Na str. 3: Prawda o Supraślu

NR. 262 (5406) CZ WARSZAWA, NIEDZIELA 23 LIPCA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Herman Lieberman

Fałszywe djagnozy

Pisałem niedawno o tryumfalnych zapowiedziach ostatecznego bankructwa ideałów 19-go stulecia, rozlegających się coraz to natarczywiej ze szpalt prasy profaszystowskiej. Z chwilą odbycia kongresu socjalistów francuskich tryumfalna ta muzyka wzbogaciła się o nową wkładkę. — **„Socjalna demokracja Europy umiera“ — „Przed zgonem drugiej Międzynarodówki“** i t. p. i t. p. — oto piosenka ostatnich dni, powtarzana do przesytu, w prasie porannej i popołudniowej. Przypomina mi to niepamiętną mi już z nazwy operę, w której chór długo, nazbyt długo wyśpiewuje na różne warjanty: **„Hrabia tonie! hrabia tonie! ratujcie go!“** A na scenie nic nie widać, by ktokolwiek tonął, ani też — rzecz prosta — nikt nie ratuje...

I zapomnieli panowie publicyści, jakto niedawno temu wcale szpetnie wpadli z depeszą **Wellsa,** przywódcy niemieckich socjalistów do drugiej Międzynarodówki. **Wells** oznajmił telegraficznie swoje wystąpienie z **BIURA** tejże organizacji. Natychmiast w polskiej prasie antysocjalistycznej pojawiły się telegramy i artykuły z sensacyjnymi tytułami: **„Druga Międzynarodówka rozbita“ — „Niemieccy socjaliści zerwali z Międzynarodówką!“ — „Zwycięstwo nacjonalizmu w szeregach niemieckiej socjalnej demokracji“** i t. d. Prasa ta nie zadawała sobie nawet trudu choćby powierzchownego poinformowania się o budowie organizacyjnej Międzynarodówki. Prócz bowiem „Biura“, które odgrywa rolę rozszerzonego prezydjum, na jej czele stoi Egzekutywa, do której należą czterej przedstawiciele niemieckich socjalistów, a z której **Wells** w swojej depeszy wcale nie ustępował, jak tego nie uczynili również pozostali jego trzej koledzy. Ani też zerwania z Międzynarodówką nie postanowił jedynie do tego uprawniony Kongres lub też Zarząd niem. socjalnej demokracji. **Wells** zaś jest niestrudzonym i nieprzejednanym szermierzem drugiej Międzynarodówki na emigracji. Ale publicyści wrogich socjalizmowi obozów pisali z lekkiej ręki o poddaniu się **Wellsa** nacjonalizmowi hitlerowskiemu.

To samo rozczarowanie zgotują im francuscy socjaliści. Na kongresie paryskim z dnia 14-go lipca i dni następnych toczyła się bardzo burzliwa dyskusja w sprawie taktyki partyjnej i stosunku do rządu niesocjalistycznego. Conajmniej **OD CZTERDZIESTU LAT** niema we Francji kongresu socjalistycznego, — który by nie był areną tego sporu o taktykę. Nasi francuscy towarzysze wnoszą tu dużo temperamentu i namiętności. Dyskusja przybiera nieraz formy gwałtowne i dramatyczne Ale ani od tego nie „umierał Socjalizm, ani nie zginęła Druga Międzynarodówka. Przeciwnie, francuscy socjaliści coraz bardziej rośli w potęgę jako polityczna organizacja, ich powaga moralna spotykała się z coraz większem uznaniem, a dziś zajmują pozycję górującą w życiu państwowem Francji.

Wystarczy przypomnieć walkę dwóch Tytanów Socjalizmu francuskiego: **Juljusza Guesde** i **Jana Jauresa** na Kongresie w Lille r. 1899. Chodziło wówczas o te same zagadnienia taktyczne, co dziś. **Guesde** był nieprzejednanym marksistą i oświadczył się przeciw wszelkiemu udziałowi socjalisty w rządzie niesocjalistycznym. **Jaures** zaś był zwolennikiem zdobycia dla proletarjatu bodaj części władzy, jeśli już nie można jej zdobyć całkowicie. **Guesde** stał na skrajnie klasowem stanowisku, **Jaures** ujmował Socjalizm jako ideał ogólnoludzki. **Guesde** głosił bezwzględną rewolucję klasową, **Jaurès** ewolucję w duchu rewolucyjnym o charakterze ogólnoludzkim. **Jaures** rzucił się w wir walki o rewizję procesu **Dreyfusa, Guesde** i jego zwolennicy udział partji w tej walce potępiali. Gdy jednak ujawniono zbrodnie oficerów sztabu generalnego, **Guesde** zachwiał się i zniechęcony bezmiarem nikczemności ludzkiej i podłością, niektórych sędziów, którzy dla urojonej racji stanu nie wahali się skazać na okropną karę niewinnego człowieka, powiedział do Jauresa:

„CO MY POCZNIEMY, CO UCZYNIĄ SOCJALIŚCI, MAJĄC PRZED SOBĄ LUDZKOŚĆ TAK PONIŻONĄ I POHAŃBIONĄ; MATERJAŁ LUDZKI JEST TAK ZGNIŁY, ŻE NIE WIEM, CO POCZNIEMY, GDY KOLEJ NA NAS PRZYJDZIE, ABY ZBUDOWAĆ NOWY DOM?!“

Na co **Jaures** mu odpowiedział: **„MUSIMY WALCZYĆ PRZECIW WSZYSTKIM MOCOM KŁAMSTWA I UCISKU, MUSIMY WALCZYĆ WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH O DOBRO LUDZKIE, BO TYLKO W TEN SPOSÓB SIĘ WYTWARZA PRAWDZIWA ENERGJA REWOLUCYJNA“.**

A co za burza się rozpętała nad socjalizmem francuskim, gdy w trakcie afery dreyfusowskiej **Millerand,** podówczas członek partji socjalistycznej, wstąpił jako minister do gabinetu burżuazyjnego **Waldeck - Rousseau** i **Gallifeta** pogromcy komuny paryskiej! Do głębi wstrząśnięta opinja publiczna całej Francji przysłuchiwała się gwałtownym debatom kongresu socjalistycznego. — Wroga prasa wtedy również przepowiadała katastrofalny rozłam, a w następstwie zupełny upadek socjalizmu francuskiego. Zwarły się z sobą te same dwa wrogie kierunki myśli taktycznej: zamknięcie proletarjatu w ramach klasy, czy też współpraca z radykalną częścią burżuazji dla pokonania reakcji nacjonalistyczno - militarystycznej? Dziś reakcja ma inną nazwę i przebiera się w kolorowe koszule, lecz w gruncie rzeczy, **PLUS CA CHANGE, — PLUS C'EST LA MEME CHOSE** (im bardziej się to zmienia, tem bardziej widzimy to samo). To wewnętrzne przeciwieństwo dwóch taktycznych kierunków przewija się przez cały ciąg historji socjalizmu francuskiego. Lecz jest to naturalny rozwój, nieodłączny od samego życia partji masowej, jaką jest socjalizm francuski. **Ani on sam, ani Międzynarodówka nie stoją „przed zgonem“.** Jesteśmy o to spokojni.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tragizmu epoki, w której się znajdujemy. Socjalizm w Europie nie „umiera“, **tylko socjaliści przechodzą okres masowego męczeństwa.** A czy męczeństwo doprawdy oznacza śmierć idei, którą ukochali męczennicy? czy nie jest odwrotnie? czy przebyte cierpienia nie rozpalą raczej nowych płomieni miłości dla idei, z którą miljony ludzi, sterroryzowanych dziś, ukrywać się muszą, która, jednak pomimo wszystko głęboko tkwi w umysłach i sercach jako tęsknota nieśmiertelna nieprzejrzanych rzesz proletarjackich? Nazwiska: **Matteotti, Stelling** i te przerażające katusze tysięcy i dziesiątków tysięcy robotników, inteligentów, kobiet i dzieci, których nazwisk nie znamy a przed którymi rozszalało się bestjalstwo we wszystkich faszystowskich krajach, nie znikną nigdy z naszych wspomnień, przeciwnie płonąć będą w naszych duszach, aż przyjdzie czas...

Tylko niechaj socjaliści przestaną sobie zatruwać życie walkami o formułki. Te walki do niczego nie prowadzą. Zanim formułkę ustalisz, życie niesłychanie szybko popędziło naprzód i rozlało się nad twoją głową szeroką falą piorunujących zdarzeń i cierpień. Więc skończyć trzeba z dyskusją na temat „formalnej“ i „prawdziwej“ demokracji. Nad teoretycznymi sporami górują fakty: — rzeź i katusze — zarówno moralne jak fizyczne — socjalistów, grabież dorobku proletarjackiego całych pokoleń, planowo zorganizowana niewola mas. Na trybunie ostatniego kongresu socjalistów francuskich — widniał napis: **„Unikajmy formułek, które dzielą“,** a potem: **„stwórzmy czyn, który łączy!“**

Obniżka płac w górnictwie

postawa „czynników miarodajnych“

Ajencja PRESS donosi:

Rozbicie bezpośrednich rokowań organizacji górników z przemysłem węglowym na Śląsku i przekazanie komisji arbitrażowej rozstrzygnięcia sporu o zmianę umowy zbiorowej z dniem 1-go sierpnia r. b., wywołało w Warszawie duże wrażenie. Do stolicy przybył wojewoda śląski **dr. Grażyński,** aby z czynnikami rządowymi omówić sytuację, wytworzoną w górnictwie śląskiem i przygotować podstawy dla decyzji komisji arbitrażowej.

Czynniki miarodajne są „zasadniczo przeciwne obniżce płac robotniczych“. Jednakże... w odniesieniu do przemysłu węglowego, liczą się z koniecznością **„pewnej“ obniżki zarobków (!!).** Troską czynników rządowych jest utrzymanie jaknajwięcej kopalń węgla w ruchu. Niektóre o przestarzałych urządzeniach kopalnie węgla produkują drogo i narażone są na wielkie straty przy obecnym stanie cen węgla na rynku wewnętrznym i koniecznościach eksportowych. Zamknięcie tych kopalń jest jednak niemożliwe, to też muszą być przedsięwzięte kroki do zmniejszenia strat ich właścicieli (!).

Związek przemysłu węglowego wysunął postulat, aby od 1 sierpnia obowiązywała w nowej umowie zbiorowej **obniżka płac o 15 proc.** Jak słychać, tak dalekie żądania przemysłu węglowego nie mają widoków urzeczywistnienia. W kołach „miarodajnych“ liczą się jednak z koniecznością przeprowadzenia „pewnej“ obniżki zarobków, jak się zdaje, w granicach 5—7 procent.

***

Powyższy komunikat podajemy z niewielkiemi skrótami; jest on bardzo znamienny.

Jak widzimy z niego, „czynniki miarodajne“ **zdecydowane są iść na rękę właścicielom kopalń** i wyrazić zgodę na obniżkę zarobków, celem „zmniejszenia strat“ (!!) baronów węglowych.

Znowu idzie się po linji najmniejszego oporu i znowu zmniejsza się jeszcze bardziej możliwości rynku wewnętrznego po to, aby baroni węglowi mogli węgiel eksportować... ze stratami!

Jest to błędne koło nonsensów, któremu patronują... „czynniki „sanacyjne“.

Naturalnie, komunikat probuje „usprawiedliwić“ ową zgodę na obniżkę płac, ale to nie zmienia istoty rzeczy.

W Stanach Zjednoczonych

Akcja prez. Roosevelta

Dzienniki londyńskie przeładowane są wiadomościami ze Stanów Zjednoczonych **o krachu giełdowym.**

Prezydent **Roosevelt,** jak donoszą z **Waszyngtonu,** ma nie przejmować się zbytnio tymi objawami i nie zamierza jakoby przedsięwziąć żadnej akcji, ograniczającej spekulację giełdową. **Roosevelt** jest zajęty sprawą ustabilizowania wyższych płac robotniczych dla podniesienia wewnętrznej konsumcji.

W przyszłym tygodniu **Roosevelt** ma zwrócić się ze specjalnem orędziem do pracodawców, **wzywając ich do utrzymania stałego** minimum płac i maksimum godzin pracy na czas od 1 sierpnia do 1 grudnia.

Konsumenci otrzymywać będą od władz, kierujących powyższą akcją prezydenta, specjalny znaczek z napisem: „Pragnę współdziałać w akcji przywrócenia dobrobytu przez popieranie tych pracodawców i robotników, którzy są członkami narodowego zarządu odbudowy“, zaś każdy z pracodawców, który przyjmie propozycję prezydenta **Roosevelta** co do czasu pracy i minimum płac, otrzyma odznakę z napisem: „Członek narodowego zarządu odbudowy. Czynimy co do nas należy“.

Prezydent **Roosevelt** spodziewa się, że drogą takiego **nacisku moralnego,** widocznego na zewnątrz, uda mu się przeprowadzić swe zamierzenia.

Mussolini jest już

Premjerem, ministrem spraw zagranicznych, ministrem spraw wewnętrznych, ministrem wojny, ministrem „korporacji“

Co za uniwersalny człowiek!

Minister wojny, gen. **Gazzera,** który od pięciu lat sprawował swój urząd, zgłosił prośbę o dymisję.

Dymisja została na wniosek szefa Rządu przyjęta przez króla Wiktora Emanuela.

Kierownictwo ministerjum wojny objął osobiście **Mussolini.**

Wraz z ministrem ustąpił również dotychczasowy podsekretarz stanu, gen. **Manaressi.**

Na jego miejsce został mianowany dowódca okręgu wojskowego w Veronie, gen. **Maistrocchi.** Przekazanie władzy odbyło się wczoraj rano na początku posiedzenia rady ministrów. Jakkolwiek pogłoski o możliwości objęcia teki wojny przez **Mussoliniego** krążyły oddawna, to jednak zmiana na stanowisku ministra wojny zaskoczyła włoskie koła polityczne. **Mussolini** skupia obecnie w swem ręku kierownictwo najważniejszymi resortami: spraw wewnętrznych i zagranicznych, „korporacyj“ i wojny. Rzecz prosta, owe „przyjęcie“ dymisji przez króla oznacza poprostu wykonanie zlecenia **Mussoliniego.**

Hitler i Dollfuss

Stopniowe zaostrzenie się konfliktu

Onegdaj samoloty noszące odznaki lotnicze Rzeszy ponownie rozrzucały w Salzburgu (Austrja) ulotki agitacyjne, skierowane przeciwko Rządowi austrjackiemu.

Wobec ponownego tego rodzaju „najazdu powietrznego“ na terytorjum Austrji, Rząd postanowił założyć protest w Berlinie.

***

Wielkie oburzenie wywołał w **Wiedniu** wykład propagandowy, wygłoszony w radjo wrocławskiem, wzywający otwarcie ludność austrjacką do rewolucji przeciwko Rządowi **Dollfussa.**

Rząd austrjacki wobec tej propagandy radjowej hitlerowców ma przystąpić do ogłaszania przez radjo wiedeńskie sprawozdań o sytuacji politycznej w Niemczech. Pozatem podjęte mają być prace, mające na celu techniczne uniemożliwienie odbioru audycyj propagandowych stacyj niemieckich w Austrji.

„Stara anarchja polska"

P. prok. *Rauze* był łaskaw zestawić politykę *„Centrolewu"* w latach 1929 — 1930 z... *„Targowicą"*. Redakcja *„Gazety Polskiej"* rozszerzyła znacznie skalę „porównań historycznych"; według jej poglądu *„Centrolew"* oznaczał — w skrócie — powtórzenie mnóstwa zjawisk z życia dawnej, przedrozbiorowej Rzeczypospolitej:

„Proces (brzeski — przyp. mój) odbywa się poza teraźniejszością i przyszłością... Ale objął nietylko przeszłość najbliższą, uosobioną w postaciach oskarżonych. Objął także całą wielką starą przeszłość Polski... Stał się... sprawą *odwiecznej polskiej bezkarności...* Nigdy miecz katowski nie dotknął karku tych, co przez liberum veto oddawali Rzplitą bezbronną na łup wrogowi, przez rokosze wojnę wewnętrzną prowadzili, przez pychę i małość z obcemi potencjami na własną rękę traktowali..."

Słowem, *„Centrolew"* stanowił niejako odrodzoną syntezę wszelkich *Zebrzydowskich* i *Radziejowskich;* powtórny zaś wyrok warszawskiego Sądu Apelacyjnego — to „walka przegrana" nadewszystko

„przez starą anarchię polską".

***

Historjozofja, jak widzimy, wcale kategoryczna. Redakcja *„Gazety Polskiej"* nie chce uwzględnić znanej zasady naukowej, że droga porównań i analogij jest drogą bardzo śliską i *obosieczną;* nie byłoby rzeczą trudną znaleźć na poczekaniu mnóstwo *innych* zestawień dziejowych; wszak nasze pokolenie przeżyło parę *prób* „wojny wewnętrznej" (naprzykład, próba ks. Eustachego *Sapiehy* w styczniu r. 1919, późniejszego posła Rzeczypospolitej w Londynie, ministra spraw zagranicznych, posła na Sejm z ramienia B. B. W. R.); przeżyło też jedną *prawdziwą* wojnę wewnętrzną, doprowadzoną do końca... Dajmy lepiej spokój „porównaniom"; na tym terenie nie mamy przecie „równych szans".

Uderza mnie natomiast ujęcie zagadnienia *„starej anarchji polskiej"*. Problem — niewątpliwie bardzo ciekawy i pouczający!... Pomijając już kwestję *anarchji gospodarczej* „gasnącego świata" (ani *Zebrzydowski*, ani *Radziejowski*, ani Szczęsny *Potocki* takich możliwości sobie wogóle nie wyobrażali), przytoczę parę przykładów, budzących więcej *bezpośrednich* wspomnień historycznych.

Niech redakcja *„Gazety Polskiej"* uplastyczni sobie obraz *zatapiania kopalń,* albo gospodarkę takiego p. *Cytrona w Supraślu* (opis owej gospodarki znajduje się na str. 3 dzisiejszego *„Robotnika")*, albo takie folwarki polskie, w których fornale nie otrzymują zapłaty przez *kilkanaście* miesięcy. Czy to wszystko razem wzięte nie przypomina dawnej roli „wielmożów", książąt udzielnych w „swoim" powiecie czy województwie? A „rokowania" *kartelu cementowego* z Rządem Rzeczypospolitej na stopie „równy z równym"? A *zrywanie obrad* Komisji Budżetowej trzeciego Sejmu? czy nie drgały wtedy w gmachu przy ul. Wiejskiej echa „liberum veto"?

Weźmy przykład z dziedziny odmiennej. Niedawno czytaliśmy w *całej* prasie sprawozdania o procesie p. inż. *Ruszczewskiego;* p. prok. *Grabowski* powiedział dużo rzeczy rewelacyjnych; czy redakcja *„Gazety Polskiej"* nie sądzi, że *rola* p. *Ruszczewskiego* w Ministerjum Poczt i Telegrafów zasługuje na miano *anarchji* z punktu widzenia *każdej* administracji państwowej, — socjalistycznej, „sanacyjnej" faszystowskiej, sowieckiej, „sejmowładczej" — bez różnicy?

Tak! *anarchja* chadza różnemi drogami... Trzeba używać ostrożnie tego przykrego słowa...

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Hitler jako „wódz"

Ostatnie wiadomości z Niemiec

„OPOZYCJA WEWNĘTRZNA".

Hitler ma istotnie dość duże trudności z „opozycją wewnętrzną". Pod jej adresem padały słowa o „zakończeniu rewolucji" i słowa groźby przeciwko zwolennikom „drugiej rewolucji". Ta „opozycja" reprezentuje żywioły bardzo rozlewne, — od przyjaciół ministra propagandy **Goebelsa** aż do ukrytych stronników wydalonego w r. 1930 z partji narodowo - „socjalistycznej" **Strassera.** Sam **Goebels** lawiruje; podobny jest do **Zinowjewa** w Międzynarodówce Komunistycznej; **oficjalnie** solidaryzuje się z **Hitlerem;** poufnie poklepuje po ramieniu i zachęca opozycjonistów. Pod względem **ideowym** „opozycja" jest „radykalna". Pragnie „pogłębienia rewolucji narodowej"; odrzuca kompromisy z Zachodem i z Polską, z „ciężkim" przemysłem i z wielką własnością rolną. Gnieździ **się** przeważnie w **oddziałach** „szturmowych". **Hitler** stosuje **wobec** niej **taktykę podwójną:** „rebeljantów" zamyka w obozach koncentracyjnych, organizację **Strassera** prześladuje narówni z socjalnymi demokratami i z komunistami, a jednocześnie usuwa **Hugenberga,** rozwiązuje partję „narodowo-niemieckich" sojuszników, jego minister rolnictwa obiecuje **reformę rolną** z wywłaszczeniem **bez odszkodowania** własności folwarcznej ponad 1000 morgów (niemieckich).

Hitler, jako „wódz", lawiruje...

Goebels lawiruje wobec **Hitlera...**

Goering — psychopata i kokainista — postawił, po pewnych wahaniach, na **Hitlera** bez zastrzeżeń.

Teraz przerwał swój „zasłużony urlop", by konferować z komendantami oddziałów „szturmowych".

W walce


Vorwärts
Sozialdemokratisches Wochenblatt
Johannes Stelling
Ein Leben für das Volk
Die Regierung lügt!
Hitler wußte alles!
Versiegelte Särge

Tak wygląda pierwsza stronica „VORWAERTSU"—organu Socjalnej Demokracji Niemiec w wydaniu dla NIELEGALNEGO kolportażu w Niemczech. Nasza fotografja oddaje dokładnie rozmiary nielegalnego wydawnictwa.

Gratyfikacje dyrektorów

koncernu „Małopolska"

Ajencja „PAS" donosi:

Koncern **„Małopolska"** przeprowadził z dniem 1 lutego b. r. redukcję poborów urzędniczych i robotniczych, dochodzącą do 40 proc. Również zredukowano dużą część personelu. **Równocześnie ze wspomnianemi redukcjami członkowie Dyrekcji koncernu „Małopolska" otrzymali gratyfikację w wysokości... „zaledwie" 18.0000 dolarów.**

Jak się dowiadujemy, koncern **„Małopolska"**, który przyniósł w r. bież. 8.000.000 złotych deficytu, **obecnie znów wypłacił dyrektorom gratyfikację w formie 14 i 15-tej pensji w łącznej sumie 200.000 złotych.**

Dla dyrektorów **koncernu „Małopolska", jak i dla dyrektorów innych przedsiębiorstw, nie istnieją ograniczenia kryzysowe!**

Zmiana taksy

dla pisarzy hipotecznych

Dnia 22 lipca zostało ogłoszone i dn. 27 lipca wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów **o częściowej zmianie taksy dla pisarzy hipotecznych.**

Rozporządzenie postanawia, iż wynagrodzenie pisarzy hipotecznych za wciągnięcie listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich — do księgi kontroli hipotecznej przy aktach wypłaty pożyczek — wynosić ma 0,04 proc. od wartości nominalnej listów zastawnych. Za tę samą czynność przy konwersjach tychże pożyczek taksa dla pisarzy hipotecznych wynosić będzie 0,02 proc. od wartości nominalnej listów zastawnych.

Opłaty za czynności pisarzy hipotecznych mają być zmniejszone dziesięciokrotnie.

Za jaką cenę?

Treść konkordatu Hitlera z Watykanem

Urzędowo ogłoszony został w Berlinie tekst **konkordatu,** podpisanego dnia 20 lipca r. b. między Rzeszą Niemiecką a Stolicą Apostolską w Rzymie. Umowa zawiera 34 artykuły oraz protokół dodatkowy. Postanowienia konkordatu regulują całokształt stosunków między Rzeszą a Kościołem katolickim, przyczem utrzymane zostają w mocy umowy, zawarte dawniej przez Bawarję, Prusy i Badenję z Watykanem. Poszczególne przepisy konkordatu Rzeszy, nie objęte umowami krajowemi, obowiązują również we wspomnianych **krajach** związkowych. W wykonaniu swoich obowiązków duchowni katoliccy korzystać będą z ochrony państwa narówni z urzędnikami państwowymi. W zakresie szkolnictwa konkordat przewiduje utrzymanie istniejących i zakładanie nowych **katolickich szkół wyznaniowych.** Specjalny artykuł reguluje opiekę duszpasterską w „Reichswehrze". Artykuł 29 opiewa: zamieszkali w granicach Rzeszy katolicy, będący członkami nieniemieckiej mniejszości narodowej, traktowani będą, o ile chodzi o uwzględnienie ich języka ojczystego w czasie nabożeństw, nauki religji oraz w stowarzyszeniach kościelnych, nie gorzej, niż to odpowiada prawnemu i faktycznemu położeniu członków kościoła pochodzenia i mowy niemieckiej na terytorjum odpowiedniego państwa obcego. Protokół uzupełnia ten artykuł postanowieniem, w którem stolica apostolska zobowiązuje się przy zawieraniu umów konkordatowych z innemi krajami domagać się uwzględnienia analogicznych przepisów, zapewniających prawa mniejszości niemieckich. **Duchownym katolickim zabronione jest należenie do stronnictw politycznych oraz działalność o charakterze partyjno - politycznym.** Organizacje i związki katolickie o charakterze **wyłącznie religijnym, kulturalnym i charytatywnym,** korzystać będą z ochrony prawnej. Inne organizacje o podobnym charakterze, uprawiające również działalność socjalną i zawodową, korzystać będą z tej ochrony o tyle, o ile ich działalność stać będzie poza wszelkiem partjami.

HITLER I LUDENDORFF.

Tajna policja niemiecka zawiesiła wydawnictwo dziennika **„Volkswarte"**, będącego organem **Ludendorffa, na** okres 3-ch miesięcy. Równocześnie przedłużono na czas nieograniczony zakaz czasopisma pod nazwą **„Der Fuehrer".**

„RASOWY" URZĄD.

Rząd **Turyngji na wniosek** ministra oświaty utworzył urząd dla **badania czystości rasy. Jest to** pierwszy urząd tego rodzaju w kraju związkowym Rzeszy. Kierownikiem urzędu mianowany został dr. **Astel z Monachjum.**

Od Redakcji

W jutrzejszym **„Robotniku" ukaże się odpowiedź kierowników socjalistycznego samorządu łódzkiego** na ataki prasy „sanacyjnej" i „pół - sanacyjnej".

***

Druga część cyklu artykułów Marjana Czuchnowskiego p. t.: **„W głąb awangardy"** ukaże się we wtorkowym i w środowym **„Robotniku".**

Głodówka dwuch legjonistów

W Ognisku kult.-oświatowem dla Legjonistów przy ul. Wolskiej 44. **głoduje od piąciu dni dwuch legjonistów: Michał Czemerys i Jan Cybulski.**

Głodówka ta jest rozpaczliwym **protestem przeciwko warunkom, w jakich** się znajdują.

***

Michał Czemerys jest **chorążym w stanie** spoczynku. Otrzymał **cztery krzyże walecznych i Virtuti Militari.**

Jan Cybulski jest pilotem w **stanie** spoczynku.

Lotnicy

LOT WILLEY POSTA.

Willey Post wystartował wczoraj z miejscowości **Fairbanks** na **Alasce** do **Edmonton** w kanadyjskiej prowincji **Alberta.**

Następnym etapem lotu **Posta** będzie **Nowy Jork.**

Jeżeli **Post** zdoła przybyć do Nowego Jorku przed poniedziałkiem **3-cią** godziną według czasu środkowo - europejskiego, pobije on dotychczasowy rekord szybkości lotu naokoło świata.

MOLLISON I AMY JOHNSON.

Znany lotnik **Mollison** i jego żona, Amy **Johnson,** wystartowali **wczoraj** rano z Pendine Sands na samolocie **„Seafarer"** do Nowego Jorku. Warunki atmosferyczne lotu **zapowiadają** się pomyślnie. Lotnicy oczekiwali od dłuższego czasu na sprzyjającą pogodę. Wczorajszy biuletyn meteorologiczny, który donosił o ustaniu wiatrów **w zachodniej** części Oceanu Atlantyckiego, **pozwolił** na rozpoczęcie lotu. Para lotnicza wzięła z sobą trochę pomarańcz, oraz kawy i cukru. Będzie to ich jedynem pożywieniem podczas lotu.

Nowa „czystka"

Komunistycznej Partji w Związku Republik Sowieckich

W ciągu lipca przeprowadzono ponownie „czystkę" w Komunistycznej Partji **Moskwy.** Kontrolę nad „czystką" miał bezpośrednio Komitet Centralny. Usunięto z partji — 8,9% członków i 14,2% z pośród kandydatów.

Usunięto — między innymi — **Szliapnikowa,** bardzo wybitnego działacza bolszewickiego z przed wojny, z czasu wojny i z epoki **Lenina. Szliapnikow** nie wykazywał zresztą ostatniemi czasy dużej odwagi cywilnej wobec **Stalina.**

Zamach na Venizelosa

Organizował go... szef policji. Miłe stosunki

Kilka tygodni temu donosiliśmy o zamachu na życie wodza republikanów greckich, słynnego polityka **Venizelosa.**

Śledztwo doszło podobno do wniosku, że faktycznym organizatorem zamachu był szef policji ateńskiej **Polychronopulus.** Miał on działać za wiedzą i zgodą ministra wojny gen. **Kondylisa.**

Odpowiedzialność moralną za próbę zamachu ponosi rządząca (dzisiaj) **partja konserwatywno - monarchistyczna, z Tsaldarisem** na czele.

Trzej osobnicy, aresztowani z oskarżenia o zamach—**Bosinis, Spireas** i **Dionisades** — „zbiegli z więzienia".

Koreańczycy w walce o swoją niepodległość

Z Tokio donoszą, że w **Seulu,** stolicy **Korei,** wykryto sprzysiężenie, skierowane **przeciwko władzom japońskim.** Celem tajnej organizacji było **oddzielenie Korei od Japonji** i proklamowanie **państwa niepodległego.** Według komunikatu ministerjum spraw wewnętrznych Japonji spiskowcy byli popierani przez jedno z mocarstw ościennych. W związku z wykryciem spisku aresztowano 28 osób, które **będą sądzone w trybie doraźnym.**

Kłopoty Japonji

Z Tokio donoszą, **że prasa japońska poświęca wiele miejsca położeniu osadników japońskich w Australji, i twierdzi, że ostatnio wybuchł silny ruch antyjapoński** w tym kraju. W wielu miastach odbyły **się manifestacje przeciwko Japonji.** Ministerjum spraw zagranicznych postanowiło wszcząć w tej sprawie kroki dyplomatyczne u Rządu australijskiego.

Aresztowanie tow. St. Jezierskiego

Tow. **Stanisław Jezierski,** przewodniczący dzielnicy P. P. S. Annopol - Pelcowizna (Warszawa) został aresztowany w nocy ze środy na czwartek.

Ani tow. **Jezierski,** ani jego otoczenie nie mają pojęcia, z jakiego powodu został on aresztowany.

Prawda o Supraślu

List do redakcji „Robotnika"

W związku z ostatniemi zajściami w Supraślu, jeden z naszych czytelników nadesłał nam korespondencję, wymownie przedstawiającą warunki, w jakich żyją robotnicy Supraśla. **Red.**

Wstrząśnięty do głębi ostatniemi wypadkami w **Supraślu**, chciałbym przedstawić opinji publicznej stosunki, panujące w tem odległem, zapadłem miasteczku, zapomnianem od Boga i ludzi.

W FABRYCE P. CYTRONA

W **Supraślu**, pomiędzy kilku anemicznemi wykończalniami **sukna** znajduje się duża, pełna fabryka, zatrudniająca kilkuset robotników, jedna z **większych w całym białostockim ośrodku** — fabryka **Cytrona.**

Wprawdzie na szyldzie widnieje napis: „**spółka**", ale od **paru pokoleń** fabryka należy do **Cytronów.**

Przy **rynku** i **ulicy** Czyliczańskiej znajduje się główny budynek, rodzic dzisiejszego rozszerzonego zakładu, wzniesiony podczas tłustych, rentownych lat przedwojennych, lat bogatych w obfite, nienasycone rynki rosyjskie.

Kilka lat powojennych — (wśród ciągłych utyskiwań i lamentów na „nierentowność", „zabójcze podatki", „świadczenia socjalne"!!) — tylko tych kilka lat pozwoliło właścicielowi nabyć i uruchomić **drugą, niewiele mniejszą fabrykę.** „Ciężkie czasy" w parę lat niemal podwoiły majątek **Cytrona** — i to jedynie na terenie **Supraśla.**

Zajrzyjmy do wnętrza zakładów tego „rodzimego Forda".

PIERWSZE LATA POWOJENNE. HANDEL WYMIENNY.

Pamiętne są w **Supraślu** pierwsze lata po ugruntowaniu się państwowości polskiej.

Mizerne płace w fabryce **Cytrona** regulowano wtedy w naturze — **suknem,** które często było jedynem wynagrodzeniem, gdyż mała część zarobku, płatna pieniędzmi, zalegała przez długie okresy **czasu.**

Żony robotników, dzieci, którym prawo nie pozwalało jeszcze pracować, starcy, których wiek i słabość odtrąciły od **warsztatów** — wszystko to ciągnęło obładowane do okolicznych wiosek, by **wymienić sukno,** sławne z **lichoty** gatunku, na **kartofle i żyto.**

Gdy w rodzinie nie było dzieci ani **emerytów,** sami robotnicy w **niedziele i święta** musieli **dokonywać wymiany.** Najczęściej o kilkanaście, nawet o dwadzieścia kilometrów od miasteczka trzeba było szukać nabywców mało wartego **sukna.**

Gościńce i drogi leśne roiły się od pojedyńczych ludzi, grup, całych **karawan,** z których jedne szły prosto, pośpiesznie, nerwowo, niosąc tobołki z suknem, inne człapały wolno, krok za **krokiem,** schylone, przygięte **ciężarem** worków kartofli i żyta.

Gdy jednak wszystkie wioski nasyciły się suknem, a przedewszystkiem — gdy przekonały się, że partackie szmaciane wyroby nie są warte dawanej w zamian żywności — trzeba było szukać innego wyjścia.

Od czegóż jednak jest „genjusz" prywatnego przedsiębiorcy?

Drobna część zapłaty — ta, w gotówce — zalegała nadal, ale zamiast suknem, płacono robotnikom za pracę **mąką i kaszą.**

Przez jakiś czas produkty te sprowadzał sam **Cytron** i sam je rozdawał, sam kalkulował ceny. Potem okazało się korzystniej i wygodniej (dla fabrykanta!) zawrzeć umowę z **wybranym sklepikarzem.**

WALKA O RUCHOME PŁACE W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM

W ówczesnej sytuacji walutowej, gdy ciężko wypracowany „pieniądz topniał, jak płatek śniegu na dłoni" wszyscy pracownicy państwowi mieli regulowane zapłaty w zależności od spadku pieniądza. Tak też było w większych ośrodkach przemysłu prywatnego.

Robotnicy przemysłu białostockiego **musieli paromiesięcznym strajkiem** wywalczyć sobie ruchome płace!

„POMYSŁ" P. CYTRONA

Ale od czegóż znowu inicjatywa p. Cytrona?

Sławetnem i „chwalebnem" „pchnięciem w szermierce" był jego pomysł **izolowania** robotników **Supraśla** od ośrodka białostockiego; oddzielenia ich interesów od interesów robotników wielkiego miasta. Dobro przemysłu, jego rentowność odczuły naraz konieczną potrzebę **osobnego cennika dla Supraśla,** niższego od tego, jaki obowiązywał w Białymstoku. Po wielu latach istnienia uprzemysłowionego Supraśla, nagle przyszła taka potrzeba!

STRAJK ROBOTNIKÓW SUPRAŚLA

Rozpoczął się **wielomiesięczny strajk** w **Supraślu,** Trzeba było widzieć panującą wśród ludzi nędzę! Jadano lebiodę i pokrzywę, zagotowaną na rzadką zupę na przednówkowych kartoflach, gęsto upstrzonych w czarne plamy! Żywiono się lebiodą, pokrzywą, potem jagodami i tak przetrwano letnie miesiące. Lebioda teraz znalazła swoje miejsce w prasie i literaturze, jako „żywność w czasie kryzysu", wówczas jeszcze postronni ludzie o niej nie wiedzieli, ale w **Supraślu** była dobrze znana. Panowała **tam wraz z dezynterją i tyfusem...**

Wówczas głód zmógł robotników. Schorowani, czarni, choć ze smarem dawno się nie stykali, wychudli, wystraszeni i pokorni wrócili do pracy. Znowu huczały gwizdki, znowu sunęli, jak cienie, czarni, w lśniących od smaru bluzach

„INICJATYWA PRYWATNA" ZATRIUMFOWAŁA

Zasada rentowności zwyciężyła; „inicjatywa prywatna" triumfowała w pełni. Portfel **p. Cytrona** pęczniał szybko i w owe ciężkie czasy, czasy „rujnujących podatków", „ciężarów świadczeń społecznych" i t. p. te kilka „chudych" lat pozwoliło p. **Cytronowi nabyć** i uruchomić na dwie zmiany nową fabrykę, niemal dwukrotnie powiększając przedsiębiorstwo.

Od czasu osiągnięcia tego „zwycięstwa" przez p. **Cytrona, wysepka supraślska została oddzielona od Białegostoku; klin — umiejętnie wbity, swoista autonomja wywalczona!**

A wśród robotników panowały coraz gorsze warunki Dniówka wielu robotników wynosiła ostatnio 1 złoty (jeden złoty). By zarobić na życie, **pracowali po 16 — 18 godzin dziennie,** a gdy się skarżyli — władca niepodzielny fabryki radził im dobrodusznie „nie pracować". Czyż może mieć robotnik większą wolność?..

SŁYNNE BONY P. CYTRONA

W czynnym umyśle **p. Cytrona,** pełnym **zawsze** „inicjatywy" pojawił się nowy pomysł: zaczął wypłacać robotnikom swemi własnemi pieniędzmi „**bonami**". Znalazł się na miejscu sklep spożywczy, czy nawet dwa, które otrzymały **przywilej** przyjmowania tych „pieniędzy", za które dawano specjalne towary, **specjalnie kalkulowane.** Pozatem chodzili ludziska między wozami na targu i próbowali coś za to kupić, ale ich wyśmiewano!

Trzeba złośliwego trafu, że ówczesny **samorząd** miejski **nie poszedł na rękę** wszechwładnemu **Cytronowi i nawet nie wiele go się lękał. Burmistrzem był wtedy miejscowy krawiec a jego zastępcą — piekarz.**

Magistrat **żądał podatków** — ludzie pieniędzy nie mieli. Nie pozostawało nic innego, **jak przynosić bony.** Dowcipny wiceburmistrz przyjął je i dla kawału posłał je do starostwa.

Niewinny figiel, a tyle wynikło nieszczęścia.., Zaraz prokurator, sąd, proces rozgłos.., Robotnicy mieli świadczyć przed Sądem.

Trzeba było oglądać te zczerniałe, zapadłe twarze, wystraszone oczy, szybko biegające dokoła w poszukiwaniu tego, kto ich zdradzi przed „panem" Bali się powiedzieć prawdę. Doszło do tego, że na pytanie, czy wydawano im resztę pieniędzmi, gdy kupowali jakiś drobiazg za grubszy bon — odpowiadali: „tak", a potem wyznawali, że powiedzieli nieprawdę... ze strachu!

Wiceburmistrz byłby w nielada opałach, jeśliby nie namacalne, nieodparte dowody rzeczowe. **Cytron skazany został wówczas na trzy miesiące bezwzględnego aresztu.**

ALE PAŃSZCZYŹNIANE STOSUNKI W FABRYCE TRWAŁY CIĄGLE...

Ale gdy się raz udało p. **Cytronowi** oderwać miasteczko od całości okręgu białostockiego, dola robotnika była coraz cięższa.

„Pan" wiedział, który robotnik miał zamiar zapisać się do związku, który coś nieprzychylnego powiedział o fabryce, który członek Rady Miejskiej **za** jaką głosował uchwałą i t. p. i t. d.

Jakim sposobem? Jest ich dużo i są one znane!

Wynędzniali robotnicy jedną partją pracowali po 16 — 18 godzin dziennie. Mimo to czuli głód i biedę.

Tak trwało bardzo długo I znowu **porwali się ludzie do walki nietylko o swoje płace i cenniki, ale o połączenie z całością ruchu robotniczego o dostosowanie warunków pracy do ogólnie obowiązujących w okręgu białostockim.**

Przez wiele miesięcy trwała rozpaczliwa walka...

Znam dobrze tych ludzi. Wśród nich się **urodziłem i wzrosłem. Są potulni** i ulegli. **Za bardzo ulegli.** Z rezygnacją i wiarą **w fatalizm szli gdy ciągnęła** ich wroga, rosyjska zawierucha na śmierć w światowej burzy; z zapałem pobiegli i ginęli gdy ich wezwano w roku 1920; ze spuszczonemi głowami chodzili, gdy powróciwszy z wojny, znaleźli zajęte swe dawne warsztaty pracy.

Zawsze byli spokojni i ulegli. Nawet zwykłe dla środowisk robotniczych i włościańskich bijatyki odbywały się tu rzadziej i bez zawadyjackiej pasji. Każdy ich bunt przeciw wyzyskowi był zawsze tylko biernym protestem, że „tak dalej już nie mogą"!

Czyżby teraz nagle stali się agresywni?

Czyżby teraz nagle kamieniami próbowali wywalczyć sobie nieco mniej głodowe płace?

Świadkowie ostatnich krwawych zajść, twierdzą, że tam, na ulicy Czyliczańskiej, przed murem fabryki, „ich" fabryki, zebrała się gromada mężczyzn i kobiet z dziećmi, że, stanąwszy twarzą w twarz przed policją, niezgranym chórem skamleli: **Chleba! Chleba!** Krwią przypieczętowali to „bezprawne zuchwalstwo"!

***

Codziennie o świcie, lub jeszcze pociemku chodzili jak cienie do pracy, — czując ból w kościach i senną niemoc w głowie; codziennie nocą wracali jak cienie, drżąc ze znużenia. Tak trwało latami i „świat" był z nich zadowolony!

Gdy wreszcie śmieli ogłosić, że krzywda im się dzieje, gdy po latach głodu i męki bunt nimi targnął — popłynęła krew..

R. Z.

JERZY R. GIETLING.

Most

Rzeka jest szklana i chłonna — trudno jest przejść bez cudu —
most nad nią leży w wysiłku, końcami wsparty o brzegi,
wzbiera świtów światłością, a w świstach syren i ludem,
tętni, dręczony ruchem, i drży — wkopany — kół biegiem.

Wyprężył się mocno nad wodą, stopami zarył się w piasek,
dłońmi uchwycił się ziemi — a świat go przytłacza cierpieniem;
tłumy go depcą stopami, geografja przykryła go miastem,
powietrze go dławi i kruszy, osłabia powodzi wrzenie.

Któregoś dnia wojska, jak lody, ruszyły, płynąc, jak fale —
armaty, jaszcze i tanki dudniły w bezgwiezdne noce:
tysiąc — i tysiąc — i tysiąc — — (o, wielki płodzenia jest talent!)
buciory, gwoździmi podkute, waliły pałkami, jak klocem.

Dyszało w kesonach i w przęsłach, rzężały nity, spojenia,
charczały łuki nad ludźmi, rozpięte boleśnie i biernie —
trwała męczarnia niemocy — i wcale świat się nie zmieniał — —
dziś nawet most ktoś otoczył kolczastym drutem, jak cierniem.

Trzeszczały, tłukły, dudniły, hurgotem bębniły furgony,
turkotem harmider się wtórzył, ciężarem przewalał się ciężar —
tysiące — tysiące — tysiące — stały się znagła miljonem —
i oto most przerażony w napięciu tragicznem ociężał.

Przyszła nareszcie noc jedna — ostatnia w sztywnym letargu:
ostrożny człowiek coś przyniósł — uciekł — legł plackiem na ziemi — —
potem most zerwał się nagle (gdy wybuch zajęczał, jak skarga)
radośnie wyciągnął ramiona — nareszcie wolne — w przestrzeni!

Spotkanie turowców w Błoniu

Planowany ogólnokrajowy zlot organizacji Młodzieży TUR został przez władze administracyjne zakazany. Wobec tego turowcy pozbawieni zostali możliwości spotkania się i wzajemnego podzielenia dorobkiem organizacyjnym.

Chcąc lukę tę wypełnić, Organizacje Młodzieży TUR w Warszawie, Łodzi, okr. łódzkiego, warszawsko - podmiejskiego, Łowicza, Kutna, Sochaczewa i innych odbędą w dn. 6 sierpnia r. b.

w Błoniu pod Warszawą

jednodniowe spotkanie turowców, czerwonych harcerzy i sportowców robotniczych.

Spotkanie obejmować będzie w programie: występy sekcyj artystycznych, zawody sportowe, akademje i t. d.

Czasu mamy niewiele, więc wykorzystać go musimy w kierunku zmobilizowania jaknajliczniejszych grup, które przybędą na spotkanie.

Musimy, dorocznym zwyczajem, zjechać się w jaknajwiększej liczbie, aby pokazać, że młodzież turowa jest, działa i pracuje pod sztandarami socjalistycznemi.

Sprawozdanie teatralne

Teatr Ateneum: „DZIWAK", sztuka w 4 aktach **Aleksandra Afinogenowa,** przekład **Haliny Pilichowskiej.** Reżyserja **Edm. Wiercińskiego.** Dekoracje **Daszewskiego.**

W zapadłej prowincjonalnej miejscowości Z. S. R. R. istnieje fabryka papieru, na której czele stoi Drobnyj, były piekarz (p. Wojdan). Przewodniczącą komitetu fabrycznego jest Troszczyna (p. Bohdańska). To są reprezentanci rdzennej partji komunistycznej, do której z osób sztuki należą także: stary robotnik Pietrow (p. Hajduga), poeta Wiszniakow (p. Fidler) i buchalter Rygaczew (p. Woszczerowicz). Do żywiołu inteligenckiego stojącego poza partją należą Igor, kierownik administracyjny fabryki (p. Damięcki), który marzy o tem, żeby przenieść się do stolicy i uczyć się na inżyniera, dalej maszynistka Julja (p. Borowska), która właśnie została żoną Igora. W Julji kocha się po cichu Borys, kierownik rachuby w tej fabryce (p. Chodecki), również „inteligent", właściwy bohater sztuki. Cały konflikt między żywiołem „inteligenckim" a więc w Sowietach poniekąd „obcym" i niemal że — parszywym, a prawdziwymi komunistami i prawdziwym światem proletarjackim polega na tem, że Borys tworzy w fabryce „kółko entuzjastów", a członkowie partji biorą to za intrygę i nie wierzą w szczerość jego intencyj. Kółko stawia sobie za zadanie wpływać na prace w fabryce w ten sposób, żeby jej piatiletka mogła być wykonana w 4 latach. Ale ta gorliwość wydaje się podejrzana; jest to niejako sabotaż na odwrót. Podejrzana jest mianowicie pod względem politycznym: gdyż oto przy zakładaniu kółka entuzjastów pominięty został komitet fabryczny, pominięta jaczejka komunistyczna; wytworzona została jakaś władza moralna, konkurująca z władzą legalną — dwutorowość.

Jest to bardzo ciekawy konflikt socjalno - polityczny. Zrazu myślimy sobie: szczęśliwy kraj, w którym powstają takie kółka, w którym ludzie tak się rozpalili do pracy, do ziszczenia swojego przemysłowego ideału, że ich pilność wzrasta z własnej woli o jedną piątą. I faktycznie istnieje w fabrykach sowieckich t. zw. socjalistyczna rywalizacja, rodzaj wyścigów pracy, uprawianych namiętnie, z całym aparatem propagandy. Zdarzają się nawet oszuści w takich wyścigach, i tak pewna fabryka regularnie zwyciężała ilością wyrobów tkackich, aż się okazało, że one były obciążone barwikiem w niedozwolonej mierze. Ale ta rywalizacja jest zarazem — racjonalizacją, tayloryzmem swojego rodzaju. W „Dziwaku" mamy sprzeczkę między Borysem, dziwakiem i entuzjastą, a Igorem, który bierze sprawy trzeźwo, rachunkowo. Igor perswaduje Borysowi: „Zwyciężą nie psychologowie, lecz matematycy". Zarówno Igor jak Borys mylą się. W racjonalistycznie prowadzonych przedsiębiorstwach także psychologja uległa obliczeniom matematycznym. W rachunek kosztów wkalkulowuje się zapał, sztucznie organizowany, nawet nakazywany. Sowiety to umieją. Z tem się rzecz ma tak, jak z zapałem na polu bitwy: z początku jest on wymuszony, a potem już dobrowolny.

Wielką zaletą „Dziwaka" jest, że wprowadza nas w najważniejszą komórkę Sowietów, w ustrój pracy u dołu. Jest to temat nowy, w literaturze europejskiej niebywały. Zagadnienie dobrej woli i wiary w system stoi w środku sztuki. Ale nieodłączne jest też zagadnienie polityczne: dyktatura czy demokracja? jaczejka czy kółko? centralizacja, czy autonomja? Feiler, ekonomista burżuazyjny, który napisał najlepszą książkę o wewnętrznym ustroju Sowietów, opisuje ustrój pracy po fabrykach, jako „misterny splot elementów demokratycznych i dyktatorskich". Faktycznie jednak w znacznej części Europy mamy do czynienia z tą samą zachłannością władzy, która od chwili, gdy się przekonała, że t. zw. samorzutne odruchy ludności może łatwo inspirować, — albo centralizuje na potęgę, albo fałszuje autonomję. Dawniej centralizm szanował autonomję jako swoją kontrolę, jako współprąd w jednym drucie elektrycznym; teraz od kiedy państwa stały się narodowe, autonomja wydaje się niepotrzebną i zostaje wzięta pod kuratelę.

Borysowi, dziwakowi, wytykają: „Wykoszlawiacie entuzjazm!" i nawet: „Entuzjazm to kontrrewolucja!", „Na popularność lecicie!". I w końcu dziwak przegrywa: „wiatrak zaczął się kręcić i jego skrzydło odtrąciło Don Kiszota", jak to określa Igor.

Sztukę Afinogenowa można nazwać raczej ciekawą i pouczającą, niż mocną. Ona wprowadza, lecz nie wtajemnicza. Po dawnemu, jak w „Strachu" tegoż autora, i jak w innych sztukach sowieckich, znanych u nas, dominuje problem inteligenta i problem moralności, które jednak w tym wypadku, to jest według założeń tej sztuki, nie powinno być ważne. Dobrze zawiązana — rozwiązuje się ona w sposób nieinteresujący. Zwłaszcza, że autor chciał czy musiał być błagonadziożnym i w pewnym punkcie swej krytyki na gwałt nawracał z drogi.

Borysa gubi prosta intryga: przenocował u siebie robotnicę żydówkę Symę (p. Wiercińska), nad którą znęca się brutalny, przybyły ze wsi robotnik Kotow (p. Daniłowicz). Stąd podejrzenia przeciw jego moralności, zarzuty, że proteguje Symę przy rozdawnictwie materjałów w fabryce. Zarzuty te potwierdza robotnica Dobrzyna (p. Draczewska) Borys zostaje wydalony, ale jego zwolennicy układają protest w jego obronie. Karjerowicz Igor, chcąc się przypodobać władzom, wstrzymuje protest ale — po zajściach antysemckich, które się kończą samobójstwem Symy, po wahaniach Julji między Borysem a Igorem, po różnych nieporozumieniach i zrozumieniach, — mięknął komuniści, i sama przewodnicząca komitetu fabrycznego, Troszczyna, podpisuje się pod protestem Znaczy to, że entuzjazm zostaje uratowany, że jednakże legalna władza sowiecka, choć złożona z ludzi nie wykształconych, intuicją poznaje gdzie słuszność i dobra wola i wspaniałomyślnie zachowuje się wobec inteligenta, dziwaka i donkiszota, natomiast inteligent-karjerowicz zostaje skompromitowany.

Wszystkie znane nam sztuki sowieckie kończą się takim aktem wspaniałomyślności władzy. Ma się wrażenie, że autorzy bardziej wychowują władzę, niż ludność. Mniejsza jednak o to. Jeżeli się pominie ten pokłon w stronę potężnej partji, pozostaje po sztuce Afinogenowa wrażenie bardzo dodatnie: oryginalny konflikt, powiew nowego idealizmu. Większy podziw budzi się do natężonej atmosfery duchowej, w której mogą się rodzić takie sztuki, niż do autora.

Wszyscy artyści grali dobrze i z przekonaniem, ale reżyserja nieco szwankowała. Za pośpieszny był obrysunek sytuacji socjalno - politycznej w dwuch pierwszych aktach, za powolny rozwój intrygi w dwuch aktach następnych. Czwarty akt grano tak melancholijnie, jak się grywało sztuki Czechowa. Czechowowski element jest w sztuce Afinogenowa, — rosyjska chandra, ale tę należało krótko załatwić, a nie podkreślać.

Pies Borysa, Wygo, który występuje w sztuce, nietylko gra przyzwoicie, ale w dodatku był doskonale ucharakteryzowany, mianowicie — zabłocony. Czuło się prowincję, złe drogi, włóczęgostwo; był to pies „regjonalny".

Karol Irzykowski.

Napad na faszystów angielskich

LONDYN, 22 lipca (ATE). Na dom faszystów angielskich w Kensington dokonano wczoraj napadu. 50 osobników w czarnych koszulach wpadło do gmachu i zdemolowało urządzenie wewnętrzne. Wywiązała się bójka, podczas której szereg osób odniosło rany. Zachodzi przypuszczenie, że napad jest dziełem komunistów, którzy dla niepoznaki przebrali się w czarne koszule.

Katastrofa kolejowa we Włoszech

W czwartek w późnych godzinach wieczorem pociąg pośpieszny **Neapol — Foggia** zderzył się pomiędzy stacjami St. Lorenzo i Solopaca z pociągiem osobowym, idącym z Beneventu. Pięć osób z obsługi pociągów, oraz jeden urzędnik pocztowy ponieśli śmierć. Liczba ciężko rannych przekracza 25 osób. Z Neapolu udał się natychmiast na miejsce katastrofy pociąg ratowniczy. Przyczyną wypadku było **fałszywe nastawienie zwrotnicy.** Maszynista pociągu, idącego z Benewentu, myśląc, że tor jest wolny, najechał w pełnym biegu na pociąg pośpieszny, idący w przeciwnym kierunku. Na miejsce katastrofy udał się podsekretarz stanu w ministerjum komunikacji, **Postigliono,** który ma zbadać wszystkie okoliczności wypadku i ustalić winę.

Jacht na pełnem morzu



Katastrofa Posta

Z **Nowego Jorku** donoszą, że według otrzymanych tam wiadomości samolot amerykańskiego lotnika **Wiley'a Posta** uległ katastrofie.

Z powodu gęstej mgły i deszczów **Post** stracił orjentację w pobliżu miejscowości **Flat** na Alasce dokonał **przymusowego lądowania.**

Śmigło samolotu jest uszkodzone.

Po dokonaniu naprawy aparatu, które nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego, **Post** zamierza dziś wystartować w dalszą drogę.

Anglja i Argentyna

Z Buenos Aires donoszą, że parlament argentyński przyjął 61 głosami przeciwko 41 ustawę o ratyfikacji **traktatu handlowego z Anglją.** Jak wiadomo, sprawa ratyfikacji tego traktatu wywołała zasadnicze nieporozumienie w łonie gabinetu i spowodowała dymisję trzech ministrów.

Zniesienie remuneracji

W myśl uchwały prezydjum magistratu warszawskiego, zniesione zostały remuneracje, wypłacane dotąd przez wydziały administracyjne magistratu i przedsiębiorstwa miejskie referentom za przygotowanie sprawozdań rocznych z działalności odpowiednich instytucyj miejskich.

Podając o tem do wiadomości naczelników wszystkich wydziałów administracyjnych i dyrektorów przedsiębiorstw, zarząd miejski zaznacza, że na przyszłość pociągani będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej ci z pośród kierowników instytucyj miejskich (naczelnicy i dyrektorzy), którzy opóźnią nadesłanie w terminie sprawozdań miejskich.

Czy wiecie, że...

...W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM jest zatrudnionych tylko 78.240 robotników, których przeciętny zarobek nie przekracza 140 zł. miesięcznie.

KOBIET W PRZEMYŚLE WĘGLOWO - GÓRNICZYM pracuje 2.337, płaca dzienna wynosi 3 zł. 70 gr.

***

...w maju WYROBIONO W POLSCE 14.973 par kaloszy, 1.589 par śniegowców, 959.558 par obuwia gumowego.

***

...W czerwcu DO GDYNI WPŁYNĘŁO 381 statków, wypłynęło 376, wywieziono za granicę 396.000 tonn ładunku, w tem węgla 345 tys. tonn, cukru 4 tys. tonn, bekonów i wędlin 4.000 tonn.

Sprawiedliwość w Gdańsku

GDAŃSK, 22 lipca (PAT). Sąd gdański skazał w trybie przyśpieszonym robotników Karola **Marka** i Leona **Kakowskiego na 6 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie ulotek antyhitlerowskich.**

By nikt nie zajrzał za kulisy hitlerowskiej prowokacji

PARYŻ, 22 lipca (PAT). Adwokat francuski ze Strasburga *Jaegle*, który z kilkoma adwokatami francuskimi zaofiarował się bronić *Torglera* i tow. w związku ze sprawą pożaru Reichstagu, otrzymał pismo od prezydenta Trybunału Rzeszy w Lipsku z dn. 7 b. m., które *odmawia* adwokatom francuskim prawa bronienia oskarżonych. Prezydent Trybunału lipskiego jednocześnie zwrócił adw. *Jaegle* listy, skierowane przez niego do 4-ch oskarżonych, które ze względów formalnych nie zostały adresatom nawet podane do wiadomości.

Z Żydowskiego Kongresu antyhitlerowskiego

AMSTERDAM, 21 lipca (PAT). Obrady antyniemieckiego kongresu Żydów zakończyły się wieczorem po utworzeniu stałego biura, które wraz z sekretarjatem generalnym mieścić się będzie tymczasowo w Londynie. W ciągu najbliższych 3-ch miesięcy zapadnie decyzja, czy siedziba biura będzie zmieniona. Oficjalna nazwa nowopowstałej organizacji brzmi: Światowa żydowska federacja gospodarcza. Sekcje tej federacji utworzone zostaną we wszystkich państwach.

Atak bombowy na miasto

LONDYN, 22 lipca (ATE). Z Mukdenu donoszą, że według japońskiego głównego dowództwa, japońskie samoloty bombowe obrzuciły dziś stolice prowincji Dżahar, **Dolonor,** bombami. Atak samolotów japońskich spowodował liczne straty wśród ludności.

Bojkot swastyki

HAMBURG, 22 lipca (PAT). Statek „Alimnia", należący do towarzystwa okrętowego bremeńskiego zawiadomił zarząd towarzystwa, że musiał opuścić port w *Dunkierce* bez ładunku, gdyż robotnicy portowi oświadczyli, że nie będą ładować towarów na okręt, płynący pod flagą ze swastyką hitlerowską.

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN.

Karaś idealista

Tłumaczył z rosyjskiego St. Leśniewski.

Karaś z jazgarzem *) wiedli spór. Karaś twierdził, że można na świecie żyć samą prawdą, jazgarz zaś utrzymywał, że nie można się obejść bez fałszu. Co mianowicie rozumiał jazgarz pod słowem „fałsz" — niewiadomo, ale za każdym razem, gdy jeno wymawiał to słowo, karaś wykrzykiwał z oburzeniem:

— Ależ przecie to podłość!

Na co jazgarz replikował:

— Przyjdzie czas, a zobaczysz!

Karaś — to ryba łagodna i skłonna do idealizmu: nie bez kozery go mnichy lubią. Leży on przeważnie na samem dnie rzecznej buchty (gdzie najciszej) albo stawu, zagrzebany w mule i wyławia zeń małże na swe pożywienie. Skoro zaś tak leży, to, oczywiście coś tam wymyśli. Nieraz nawet coś bardzo wolnomyślnego Ponieważ jednak karasie nie przedkładają swych myśli do cenzury, ani nie meldują policji — zatem nie są podejrzane politycznie. Jeśli zaś niekiedy słyszymy, że od czasu do czasu zarządza się obławy na karasie, to bynajmniej nie za wolnomyślność, ale dlatego, że są smaczne.

Łowi się karasie przeważnie w sieci; do pomyślnego zaś połowu trzeba mieć wiele przebiegłości. Doświadczeni rybacy wybierają na to czas zaraz po deszczu, kiedy woda bywa mętna, i następnie, ciągnąc sieci, poczynają uderzać po wodzie liną, kijami i wogóle wywoływać tumult. Zasłyszawszy tumult i myśląc, że wieści on zwycięstwo idei wolności, karaś podnosi się z dna i czyni starania, by wziąć udział w triumfie. Wtedy to właśnie wpada się w wielkich ilościach do sieci, by następnie stać się ofiarą ludzkiej żarłoczności. Bo wiem, powtarzam, karasie stanowią tak poszukiwaną potrawę, zwłaszcza zapieczoną w śmietanie, że znamienitsi ziemianie chętnie podejmują niemi nawet wojewodów.

Co się tyczy jazgarzy to jest to ryba dotknięta już sceptycyzmem, a przytem koląca. Zgotowana w zupie tworzy nieporównany buljon.

Jak się to stało, że karaś z jazgarzem poznali się, — nie wiem; wiem tylko, że spotkawszy się pewnego razu z miejsca wszczęli spór. Zdarzyło się to raz i drugi, zaś później zasmakowali w tem, zaczęli wyznaczać sobie spotkania. Spłyną się gdzieś pod wodnym łopuchem i poczną prowadzić mądre rozmowy. A płotka o białym brzuszku rześko krąży wokół i mądrością się syci.

Pierwszy zawsze zaczepiał karaś.

— Nie wierzę — mówił — aby walki i waśnie były normalnem prawem, pod wpływem którego sądzono rzekomo rozwijać się wszelkiemu stworzeniu na świecie. Wierzę w bezkrwawy postęp, wierzę w harmonję i jestem głęboko przekonany, że szczęście—to nie jałowa fantazja marzycielskich umysłów, lecz wcześniej czy później stanie się powszechnem dobrodziejstwem!

— Czekaj! — ironizował jazgarz.

Jazgarz dysputował urywanie i namiętnie. Jest to ryba nerwowa, która, widocznie, doznała niemało krzywd. Kipiała też w jego sercu złość, ach kipiała! Nienawiść nie owładnęła nim jeszcze, ale wiary i naiwności nie zostało ani krzty. Zamiast spokojnego życia widzi wszędzie waśń, zamiast postępu — powszechne zdziczenie. I twierdzi, że ten kto ma pretensję by żyć, winien to wszystko brać pod uwagę. Karasia zaś uważa za istotę nie z tego świata, chociaż jednocześnie przyznaje, że tylko przed nim można serce otworzyć.

— A doczekam! — odpowiadał karaś i nie ja jeden — wszyscy doczekają. Mrok, w którym błądzimy, jest wynikiem nieszczęsnego historycznego przypadku, ponieważ jednak obecnie, dzięki najnowszym badaniom, można ten przypadek zbadać do cna, zatem i przyczyny, które go wywołały nie są nieusuwalne. Mrok — fakt dokonany, a światłość — oczekiwana przyszłość.

— Zatem według ciebie przyjdą i takie czasy, kiedy także szczupaków nie będzie?

— Jakich znowu szczupaków? — zdziwił się karaś, który był natyle naiwny, że gdy wobec niego mówiono: „po to szczupak w wodzie, by karaś nie gnuśniał" *) — to myślał, że to jest coś w rodzaju tych wiedźm i czarownic, któremi małe dzieci straszą i, ma się rozumieć, nie bał się ani odrobiny.

— Ach ty bałwanie, bałwanie! Chcesz rozstrzygać światowe zagadnienia, a pojęcia nie masz o szczupakach!

Jazgarz pogardliwie poruszył pletwami i odpływał nadęty; lecz po niedługim czasie towarzysze spływali się znowu w jakimś zacisznem miejscu (w wodzie przecież nudno) i znowu wszczynali dysputę.

— W życiu najważniejszą rolę gra dobro, — gardłował karaś: — właściwie zło toleruje się wskutek nieporozumienia, bowiem dobro stanowi mimo wszystko główną siłę życiową.

— Gadaj zdrów!

— Ach, jazgarzu, co za niedorzecznych używasz wyrażeń! „Gadaj zdrów!" czyż to jest odpowiedź?

— Toż tobie właściwie zupełnie nie należałoby odpowiadać. Głupi jesteś — i kwita!

— Nie, posłuchaj co ci powiem. Że zło nigdy nie było czynnikiem twórczym — o tem świadczy historja. Zło dławiło, uciskało, niszczyło, oddawało pod ogień i miecz, zaś siłą twórczą okazywało się jedynie dobro. Ono dążyło z pomocą uciśnionym, ono uwalniało od kajdan i łańcuchów, ono wznosiło myśl ludzką na szczyty. Gdyby nie było tego prawdziwie twórczego pierwiastka życia — nie byłoby i historji. Bo przecież, w istocie, cóż to jest historja? Historja — to hymn wyzwolenia, to opowieść o zwycięstwie dobra i rozumu nad złem i głupotą.

— A ty, widać, z całą pewnością wiesz, że zło i głupota są pohańbione? — szydził jazgarz.

— Jeszcze nie są pohańbione, ale będą — zaręczam ci. I znowu powołam się na historję. Porównaj co było niegdyś z tem, co jest — a niewątpliwie przyznasz, że nietylko zewnętrzne formy zła złagodniały, lecz i suma jego zmniejszyła się znacznie. Weź chociażby nasz ród rybi. Dawniej łowiono nas o każdym czasie, przeważnie podczas wędrówek na tarło, kiedy my, jak oszalałe, same prosto w sieci leziemy; obecnie zaś, właśnie w czasie tarcia, połów uchodzi za szkodliwy. Dawniej, bez przesady, niszczono nas w najbardziej barbarzyński sposób — opowiadają np. że na rzece Uralu w czasie łowienia ryb ościeniem*) woda na wiele wiorst mieniła się purpurą od rybiej krwi, obecnie zaś — hola! Sieci, więcierze i wędki — i basta. A i to jeszcze w komitetach uzgadniają: jakie sieci? w jakim wypadku? na jaką rybę?

— A tobie, widać, nie wszystko jedno w jaki sposób dostaniesz się na zupę?

— Na jaką znów zupę? — dziwił się karaś.

— Bodajże cię djabli! Karasiem się zwie, a o zupie nie słyszał. Jakież wobec tego masz prawo rozmawiać ze mną? Przecież, aby dysputę prowadzić i poglądów bronić, trzeba conajmniej zapoznać się przedtem z całokształtem sprawy. O czemże ty rozprawiasz, jeśli nawet nie znasz tej prostej prawdy: że każdego karasia oczekuje gotowa już zupa? Precz!... bo zakłuję!

Jazgarz najeżył się, a karaś szybko, o ile tylko pozwalała mu jego niezdarność, opuszczał się na dno. Lecz po upływie doby przyjaciele —przeciwnicy znowu spływali się i znowu wszczynali dysputę.

— Niedawno-co szczupak zaglądał do naszej buchty, —obwieszczał jazgarz.

— Ten sam o którym wspomniałeś niedawno?

— Ten. Przypłynął, zajrzał, powiedział: „Coś tu nadto już zacisznie! Pewnie tu karasie się plenią?"... Z temi słowy odpłynął.

*) jazgarz — ryba rzeczna mała, z rodziny okuni, z pletwą kolącą na grzbiecie.

*) przysłowie.

*) osęka, bosak.

(D. c. n.)

Przy regulacji kanału między Mosiną a Krosinką

Strajkuje 400 robotników

(Kor. własna).

W powiecie śremskim pomiędzy **Mosiną a Krosinką** strajkuje od 5 dni **400 robotników, zatrudnionych** przy regulacji **kanału**. Prace te prowadzone są z „Funduszu Pracy".

Robotnicy zastrajkowali z powodu tego, że przedsiębiorca robót obiecał im płacić po 3.20 zł. dziennie, a jak się okazało, wypłaca tylko zaliczkami po 1.50 zł. dziennie i **więcej płacić nie chce**

Robotnicy przystąpili do **strajku**, nie schodząc z miejsca pracy. Oburzenie panuje wielkie, albowiem inżynier, prowadzący roboty, zmuszał nadto robotników do pracy akordowej, przy której nie zarobiliby oni więcej niż 80 groszy dziennie.

Strajkujący robotnicy wybrali Komitet strajkowy, który utrzymuje porządek i przeprowadza interwencje u władz. Wśród strajkujących panuje podniosły nastrój i karność. Robotnicy są zdecydowani prowadzić walkę strajkową aż do zwycięstwa.

W ostatniej chwili Komitet strajkowy zgłosił prośbę do Rady Klasowych Związków w Poznaniu o przyjście im z pomocą. Rada Klasowych Związków Zawodowych poczyni odpowiednie starania u władz.

Szkodliwa działalność

Syndykatu Hut Żelaznych

Od 30 lat istnieje w Warszawie zakład fabryczny pod firmą: **Warszawska Fabryka Drutu i Gwoździ „Drut" J. B.** Rozenfeld, ul. Przyokopowa 24, **w którym** obecnie pracuje **100 robotników**. Przy większej ilości zamówień zakład ten prowadzi pracę na trzy zmiany

Wymieniona firma regularnie wypłaca robotnikom i nigdy na tem tle nie dochodziło do nieporozumień.

Syndykat Polskich Hut Żelaza (oddział walcówki) od dwuch lat czyni trudności tej firmie pod względem dostawy surówki (walcówka od 4 — 6 mm.) do wyrobu drutu i gwoździ.

Z powodu braku surówki **zawisła groźba wydalenia z pracy robotników i zamknięcia fabryki z dniem 5 sierpnia**.

Syndykat Polskich Hut Żelaza stosuje złośliwą politykę, która bezsprzecznie odbije się szkodliwie nietylko na interesach robotników, ale również na przemyśle. Dlatego też zwracamy się do Min. Opieki Społecznej i Min. Przemysłu i Handlu o zajęcie się tą sprawą.

Związek Zaw. Metalowców przeprowadził już odpowiednią interwencję.

Do modlitwy nie wolno zmuszać!

Piszą nam z Brześcia nad Bugiem:

W więzieniu w Brześciu n. B. przebywa w obecnej chwili **około 80 więźniów politycznych.**

Więźniów tych gwałtem zmusza się do odprawienia modłów, przeciwko czemu założyli oni protest w dniu 1-go lipca. Ponieważ jednak protest nie odniósł skutku, **więźniowie, w liczbie około 80,** do których przyłączyło się około 30 kryminalnych, **ogłosili głodówkę, wysuwając żądanie zniesienia przymusu** modlitwy.

Za protest ten zostali ukarani pozbawieniem na przeciąg trzech dni sienników, odebraniem prawa widzenia i otrzymywania jedzenia zza murów więziennych. Prócz tego prokurator Sądu Okręgowego p. **Jaczynowski** zagroził, że w razie niepoddania się zarządzeniom władz więziennych, kara 2-ch miesięcy dla więźniów politycznych zostanie zamieniona na bezterminowe więzienie (!?).

Więźniowie nadal stanowczo obstają przy swoich żądaniach, wysuwając dodatkowe żądanie, a mianowicie **przywrócenia prawa widzenia się i otrzymywania jedzenia z wolności i przedłużenia spaceru z pół godziny na 1 godzinę dziennie.**

U wspomnianego prokuratora była delegacja rodziców, składając podanie o przychylenie się do żądań więźniów. Sekretarz prokuratora podanie przyjął, oświadczając, żeby odpowiedzi nie spodziewali się

Tunel kolejowy

Opracowany został w związku z przebudową węzła warszawskiego i budową głównego dworca kolejowego, projekt małego tunelu, specjalnie przeznaczonego dla publiczności, wychodzącej z dolnych torów na ulicę. Mianowicie projektuje się przekopanie tunelu od torów linji średnicowej pod al. Jerozolimską do chodnika po stronie nieparzystej ulicy.

W ten sposób pasażerowie bez bagażu wychodzić będą na chodnik ten z pominięciem zabudowań dworca głównego, co w znacznym stopniu może usprawnić cyrkulację publiczności na tym dworcu. Obliczane są obecnie koszty tej pożytecznej i niezbędnej konstrukcji, która zresztą nie jest zupełnie trudną w wykonaniu. Dodać należy, że mały ten tunel posłuży w przyszłości za połączenie nisko położonych peronów dworca ze stacją przyszłej kolei podziemnej.

Jak należy jechać przez ul. Wierzbowa

Na mocy zarządzenia starosty grodzkiego śródmiejskiego, przejazd wozów i samochodów przez ulicę Wierzbową został uporządkowany w ten sposób, że nie wolno jest wyprzedzać się wzajemnie, należy posuwać się powoli i w pewnych określonych odstępach. Ulica Wierzbowa, jako wyjątkowo wąska, pozatem łącząca dwie zaludnione dzielnice, jest znacznie obciążona ruchem kołowym.

Wydanie zarządzenia jest niewątpliwie celowe. Specjalnie wydelegowani policjanci kontrolują, czy kierowcy stosują się do przepisu i winnych pociągają do odpowiedzialności karno- administracyjnej.

Obóz Czerwonego Harcerstwa

pod Tomaszowem Maz.

(Kor. wł.).

Hufiec Łódzki Czerwonego Harcerstwa urządził w tym roku liczny obóz w **Józefowie** pod **Tomaszowem,** który liczy 80 uczestników, w tem 75 z Łodzi, a pięciu z Tomaszowa.

Piękne położenie obozu w lesie nad Pilicą wielce sprzyja pracy młodej gwardji proletarjackiej. Pięć zastępów starszych harcerzy przechodzi w obozie kurs instrukcyjny pod kierownictwem **tow. Urbanowicza,** młodsze zaś zastępy korzystają z wypoczynku i rozgrywek sportowych. Instruktorami obozu są ttow. **Wojdeł** i **Tadeusiewicz,** zaś sprawy gospodarcze spoczywają w wytrawnych rękach ttow. **Szewczykowej** i **Duniakowej.**

Dobrze przemyślana organizacja, pomoc ze strony PPS. i TUR. w **Tomaszowie** sprawiają, iż całość obozu przedstawia obraz nader miły, toteż wycieczki robotników tomaszowskich do Józefowa dla spędzenia wolnego czasu w towarzystwie młodych towarzyszy harcerzy, pełnych entuzjazmu i młodzieńczej radości, są coraz częstsze i liczniejsze.

Uroczyste otwarcie obozu nastąpiło 5 lipca przemówieniami ttow. **Urbanowicza i dr. Kona** przy licznym udziale robotników z Tomaszowa. Gawędy i śpiewy przy ognisku na uroczystości otwarcia obozu zostawiły niezapomniane wrażenia wśród obecnych robotników.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna".
ANTINEA: „Maradu" i „Szlakiem hańby".
APOLLO: „Pod twoją obronę".
ARENA: „Miłość złoczyńcy" i „Romeo i Julcia".
ATLANTIC: „Romans sekretarki".
BAJKA: Rewja **„Pod polską banderą"** i film.
CAPITOL: „Kiki" i „Nagana".
CASINO: „Kobieta z rejestru".
COLOSSEUM: „Arjana" i „Dama w smokingu".
COLOSSEUM MAŁE: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu" i „On i jego siostra".
CORSO: „Węgierska miłość".
CRISTAL: „Tajemnica toru wyścigowego" i „Gwiaździsta eskadra".
FAMA: „Obcym wolno całować" i „Janko muzykant".
FILHARMONJA: „Ognisty trójkąt".
FORUM: „Trader Horn".
GLORJA (w ogrodzie): **„Eskadra śmierci" i „Slim i Grim".**
HOLLYWOOD: „Ewa" i rewja **„Zaloty i pieszczoty".**
HELJOS: „Arka Noego" i dodatki.
KOMETA: „Roma Express" i rewja.
LUX: „Gehenna dziewczyny".
MAJESTIC: „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".

MASKA: „Wyrok morza" i „Iglo".
METROPOLIS: „Życie za złoto" i występy artystów.
MEWA: „Człowiek, którego zabiłem" i „Droga do raju".
MIEJSKI: „Czemp".

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Ludzie w hotelu" i „Pojednanie" (poraz pierwszy w Warszawie)
PETIT TRIANON: „Komenda serc" i „Gehenna kobiet".
PRAGA: „Kobieta z Monte Carlo" i „Rycerze Dzikiego Zachodu".
RIVIERA: „Bezdomni" i „10 z Pawiaka".
ROMA: „Błękitna rapsodja" i „Białe piekło".
ROXY: „Noce portowe" i „Cham".
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Młodość na zamówienie".
TOMBOLA: „Grzesznica bez winy" i „Gigolo".
TON: „Mumja".
UCIECHA: „Congorilla" i „Afera mężatki".

Zemsta porzuconej kochanki

Dominika Gawrysiukówna, służąca, poznała przed 2 laty Jana Mądrego, — którego, jako bezrobotnego, utrzymywała.

Z biegiem czasu stosunki między obojgiem zacieśniły się i pociągnęły za sobą konsekwencje. W rezultacie G., znalazłszy się w drażliwej sytuacji, zmuszona była zwrócić się do lekarza. Od tej pory stosunki między młodymi oziębiły się i kawaler nawiązał wkrótce znajomość z koleżanką swej przyjaciółki, Marjanną Szczepańską, również służącą.

Porzucona kobieta odczuła boleśnie zawód ze strony człowieka, dla którego wiele poświęciła, powoli jednak pogodziła się z tym smutnym faktem, domagając się jedynie, aby Mądry dał jej 20 zł. na lekarza.

Gdy jednak przekonała się, że Mądry unika jej, spędzając czas w towarzystwie koleżanki, która w dodatku szydzi z niej, wówczas postanowiła ukarać rywalkę. Upatrzyła moment, gdy Szczepańska wracała ze spaceru z dzieckiem swej chlebodawczyni i napadłszy na nią przed domem pl. Grzybowski 10, pobiła wyrwaną z rąk butelką od herbaty. Na wszczęty alarm, zbiegła.

Włamywacz w opałach

Przy ul. Świętokrzyskiej 44, dozorca domu, Walenty Dzikołowski, zauważył 2-ch podejrzanych mężczyzn, którzy weszli na frontową klatkę schodową

Po pewnym czasie wspomniani wyszli, poczem jeden powrócił. Przezorny dozorca posłał żonę, Anielę po policjanta, poczem furtkę zamknął.

Okazało się, iż zostało otworzone mieszkanie adwokata, Stanisława Zermana, chwilowo nieobecnego w lokalu. Gdy nadszedł policjant, złodziejaszek stanął przy drzwiach mieszkania lekarza na II-gim piętrze, udając pacjenta. Policjant dokonał natychmiast osobistej rewizji i znalazł przy ujętym wytrychy, łom, klin i t. p. narzędzia złodziejskie.

Włamywaczem, którego odprowadzono do 1-go komis., okazał się znany recydywista, Władysław Cieślak (Wesoła 6). Pozostali złodzieje (2-ch mężczyzn i kobieta), którzy stali na obserwacji na ulicy, zbiegli.

Bezczelny złodziej w roli elektromontera

Przy ul. Bednarskiej 22, właściciel wytwórni wód mineralnych i napojów gazowych, Władysław Mierzejewski,— wezwał elektromontera, celem dokonania naprawy aparatu radjowego. W czasie dokonywania naprawy przez Bolesława Drozdowskiego w gabinecie przy fabryce, Mierzejewski, siedząc na fotelu przy biurku, zdrzemnął się. Skorzystał z tego Drozdowski i skradł Mierzejewskiemu zegarek srebrny z monogramem „W. M." wartości 280 zł. Poszkodowany zameldował o tem w komisarjacie policji.

Wszczęto dochodzenie i Drozdowskiego aresztowano, lecz Mierzejewski zegarka nie odzyskał

Z wczorajszej giełdy

Dolar 6.35 (Bank Polski 6.22); frank francuski 35.10; frank szwajcarski 172.25; funt szterling 29.85; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 100.75; korona czeska 25.10

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie ciekawa sztuka z życia sowieckiego A. Afinogenowa p. t.: „Dziwak", w reżyserji E. Wiercińskiego i przekładzie H. Pilichowskiej.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja angielska Hoodges'a i Percival'a „Hau-Hau".

TEATR NOWY. Dziś komedja Deval'a „Stefek".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie 4-aktowa sztuka Michała Bułhakowa „Mieszkanie Zojki".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia sztuki Topy „Fraulein Doktor".

TEATR MAŁY. Dziś komedja Zagona „Dżimbi" w reżyserji Trzcińskiego.

TEATR KAMERALNY. W próbach sztuka Andrzeja Marka p. t. „Żyda na stos". Utwór ten, osnuty na tle ostatnich wydarzeń hitlerowskich Niemiec, wejdzie niebawem na repertuar. Reżyseruje autor, dekoracje projektuje Iwo Gall.

TEATR „REX". Codziennie rewja „Frontem do morza" z udziałem całego zespołu i gościnnym występem Wiktora Chenkina

TEATR „MORSKIE OKO". Nieczynny przez okres letni.

TEATR „8 m. 30" daje dziś amerykańską operetkę Youmansa „No, no, Nanette".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8) Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Zjazdy na gwiazdy".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych rewja „Każdy sobie rzepkę skrobie".

TEATR ŻAGIEW na Pradze, Zamoyskiego 20. Dziś o g. 8.30 „Dziewczyna z bruku".

STOWARZ. MIŁOŚN. FILMU ARTYST. „START" organizuje dziś w kinie „Żoliborz" wieczór filmowy. Wyświetlane będą filmy produkcji sowieckiej: „Wiejskie grzechy" i „Romans sentymentalny".

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA dn. 23.VII.

9.55 Program; 10.00 Transmisja ze Lwowa, 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Komunikat meteorol.; 12.15 Poranek muzyczny; 14.00 Odczyt; 14.15 Komunikat rolniczy; 14.20 Muzyka lekka; 14.45 Odczyt; 15.05 Muzyka ludowa; 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży; 16.15. Opowiadanie dla dzieci; 16.30 Recital śpiewaczy; 17.00 Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Pracy wygł. p. Józef Zagrodzki; 17.15 Koncert muzyki ludowej; 18.00 Transmisja z Poznania; 18.35 Program; 18.40. Rozmaitości; 19.00 Słuchowisko; 19.40. Skrzynka pocztowa techniczna; 20.00 Koncert; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej"; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.40 Wiadomości meteorol.; 22.45 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEGJA (POZNAŃ) — MISTRZEM OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

W Poznaniu rozegrany został mecz piłkarski między Legją (Poznań) a Polonją (Leszno), zakończony zwycięstwem Legji w stosunku 3:2. Dzięki temu zwycięstwu drużyna Legji zdobyła ostatecznie tytuł mistrza klasy A okręgu poznańskiego przez Ligę.

DRUŻYNA 22 P. P. (SIEDLCE) ZMIENIA NAZWĘ.

Jak się dowiadujemy, zarząd WKS. 22 p. p. (Siedlce) zamierza zmienić nazwę klubu.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Dziś odbędą się następujące zawody:

Stadjon Legji godz. 17.15 mecz Legja-Hakoah (Wiedeń). O godz. 15.30 przedmecz Barkochba - Drukarz.

Lokal Ligi godz. 9 konferencja klubów ligowych na temat kalendarzyka zawodów finałowych.

Przystań Oficerskiego Yacht - Klubu godz. 12 zakończenie wyścigu pływackiego Wilanów - Warszawa (7 klm.). Start w Wilanowie o godz. 11.

Bocheński startuje w Budapeszcie na mistrzostwach Węgier.

Mecze o wejście do Ligi: w Lipinach Naprzód - Olsza, w Siedlcach Strzelec-Hasmonea, w Wilnie WIS — 4 d. s. p.

W Krakowie mecze waterpolowe Cracovia — LKS., Makabi - Hakoah, Cracovia — Hakoah i Makabi — EKS, Nadto kajakowe mistrz. Polski.

We Lwowie mecz waterpolowy Pogoń — Legja oraz decydujący mecz o mistrzowstwo kl. A. Lechja — Polonia przemyska.

SENSACYJNA KLĘSKA AMERYKI.

W obecności 10 tysięcy widzów rozpoczął się w Paryżu na stadjonie Roland Carros międzynarodowy mecz Anglja — Stany Zjednoczone o puhar Davisa. Pierwsze dwie gry pojedyńcze, zakończyły się niespodziewanemi sensacyjnemi zwycięstwami Anglików. Austin (Anglja) pokonał zdetronizowanego w Wimbledonie mistrza świata Vinesa w trzech krótkich setach 6:1, 6:1, 6:4. Łatwe zwycięstwo Anglika wywołało zrozumiałą konsternację wśród Amerykanów. Niespodziewana porażka nadziei amerykańskiej odbiła się niewątpliwie na następnej grze pojedyńczej, rozegranej pomiędzy Perrym, a drugim singlistą Stanów Zjednoczonych Allisonem. Allison wyraźnie zdenerwowany przykrą porażką Vinesa uległ Perry'emu, również w trzech krótkich setach 1:6, 5:7, 4:6.

DWA TYGODNIE NAD MORZEM ZA 25 ZŁ.

Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. organizuje od 1.VIII — 15.VIII obóz nad morzem koło Gdyni dla kobiet. Zakwaterowanie w namiotach.

Opłata za utrzymanie i mieszkanie 25 złotych. Uczestnicki korzystają z 81% zniżki kolejowej.

Zgłoszenia przyjmuje **Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. ul. Czerwonego Krzyża 20 — IV p. Ostatni termin upływa 24.VII.**

Ofiary drapacza chmur

Im wyższe stają się drapacze chmur, tem liczniejsze są ofiary tych gmachów. Niektóre z nich od chwili rozpoczęcia budowy znaczą swój wzlot w niebo krwawemi śladami. Statystyki notują, że jeden drapacz pochłonął przy budowie 24 ofiar, inny 31, jeszcze inny 25 i t. d.

Lecz to dopiero początek. Drapacz chmur po wykończeniu nie przestaje zabijać, tylko już teraz inaczej: — zrzuca w dół na otaczające go ulice kawałki otynkowania. Gdy taki gruz spadnie z drugiego czy czwartego piętra, musi być naprawdę duży, żeby zrobił jaką krzywdę przechodniowi. Natomiast przy drapaczu chmur wystarczy maleńki kawałek cementu; gdy spadnie on z trzydziestego lub dwudziestego piątego piętra na głowę człowieka, przewierci ją na wylot.

Opowiadają o pewnym młodzieńcu, który czekał na swą narzeczoną przed Empire State Building w Nowym Yorku, że dostał on w głowę małym ułamkiem tynku w momencie, kiedy zdjął kapelusz, żeby ją przywitać. Śmierć była natychmiastowa. Po każdym takim wypadku następuje śledztwo, które pozostaje zawsze bez rezultatów. Faktem jest, że każdy building przeciętnie zabija trzy osoby rocznie w ten sposób.

W czasie przelotu Zeppelina ponad Nowym Jorkiem 6 osób zostało ciężko poranionych odłamkami tynków w ciągu pół godziny. Tłumaczono sobie to tem, że potężne motory sterowca wytwarzały przez swą wibrację silne prądy powietrzne, co spowodowało upadek mniej mocnych części tynku.

Zmiany temperatury są zabójcze dla obmurowań. Są one przy budowie brane pod uwagę, jednakże nigdy dokładnie nie dadzą się przewidzieć. Części murów obluźniają się, kawałki tynków pod wpływem deszczu odrywają się i... obywatele amerykańscy płacą za to życiem.

Co groźniejsze, z upływem lat będzie coraz gorzej. Jak sądzę, buildingi po trzydziestu latach trwania trzeba będzie burzyć właśnie z powodu niezwykłej „morderczości". Zadużo już ofiar taki drapacz chmur będzie potrzebował. Niektórzy architekci twierdzą, że już po dwudziestu latach drapacze chmur stają się niesłychanie groźne, tembardziej, że konstrukcja ich nie zawsze wykonana jest z najlepszych materjałów, Nadużycia amerykańskie są przecież znane na całym świecie.

To wszystko są zresztą „zabójstwa" drapaczy chmur powiedzmy zewnętrzne. Na tem jednak „apetyt" ich się nie kończy; pożądają one jeszcze innych ofiar.

Każdy building posiada masę wind zwykłych i pośpiesznych, które w ciągu jednej minuty wiozą przybysza na trzydzieste np. piętro. Maleńki defekt, winda spada — odrazu kilku zabitych i ciężko rannych. Są to aparaty tak skomplikowane, że drobne zepsucie nie da się przewidzieć, a więc stale systematycznie każdy building w ten sposób dla odmiany „morduje" pewną liczbę ludzi rocznie.

Jak widać, te piękne dzieła genjuszu ludzkiego każą sobie płacić stale roczny, krwawy haracz.

Sensacyjne pamiętniki
angielskiego szpiega wojennego

W tych dniach wyszła z druku w Anglji książka pod bardzo niewinnym i banalnym tytułem: **„Wspomnienia z Grecji".**

Otóż książka ta w kilka godzin po jej ukazaniu się na półkach księgarskich została wycofana na skutek rozporządzenia trybunału w Guidhall.

Któż jest jej autorem i dlaczego trybunał okazał się tak surowym dla tych zdawałoby się dość zwykłych pamiętników.

Otóż autorem jej jest **Mr. Compton Mackenzie**, dość znany powieściopisarz angielski, który w czasie wojny należał do służby szpiegowskiej głośnej **„Intelligence Service"**. We wspomnieniach z Grecji opowiada właśnie rozmaite wydarzenia, w których brał udział, lub których był świadkiem z racji swej przynależności do wywiadu angielskiego. Przydzielony był do ekspozytury w Atenach i stąd „Wspomnienia z Grecji".

Książka ta, za którą autor będzie jeszcze odpowiadał przed sądem, nie zawiera zresztą nic tak dalece zdrożnego. Przeżycia człowieka, należącego do tej tak niebezpiecznej i tajemniczej służby, są oczywiście bardzo ciekawe, jednakże o tem już czytaliśmy nieraz. Wartość książki leży raczej w jej części anegdotycznej i podaniu do wiadomości publicznej wielu autentycznych faktów, a na to **„Intelligence Servic"** nie pozwala.

Opisy przeżywanych zdarzeń ujmuje autor raczej humorystycznie, ale w gruncie rzeczy nie są one pozbawione głębokiego tragizmu. M. in. opowiada **Mackenzie** historję walk, pełnych napięcia dramatycznego, pomiędzy marynarzami aljanckimi a żołnierzami greckimi na ulicach Aten. Nie były to zbyt wesołe wypadki. Autor książki wspomina, jak pewnego razu poseł angielski w Atenach minister Francis **Elliot** wyszedł na ulicę w czasie szalonej strzelaniny z..., parasolem w ręku. Parasolem tym zaczął tak wywijać i uspokajać Greków, że ci przestali w rezultacie strzelać. „Miało się wrażenie — pisze Mackenzie — że to nauczyciel karci swych krnąbrnych uczniaków".

Została ona zresztą zakazana nie dla anegdoty o parasolu posła Elliota.

Autor opowiada także niezmiernie ciekawe kulisy pewnego wyczynu szpiegowskiego. Jest to historja listu królowej **Zofji** greckiej.

Mackenzie otrzymał polecenie zdobyć za wszelką cenę korespondencję poselstwa niemieckiego w Atenach z Berlinem.

Otóż zadanie to wykonał i w korespondencji znaleziono list prywatny królowej Zofji do jej rodziny w Niemczech. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, odnoszące się zawsze z wielkim szacunkiem do głów koronowanych list ten odesłało królowej Zofji z wielkiemi przeprosinami.

I to jednak nie wpłynęło na konfiskatę książki. Gadatliwy **Mackenzie** opowiada bardzo wiele o personelu **„Intelligence Service"**. Otóż np. szef służby przeciwszpiegowskiej figurował pod literą K. Dzisiaj wiadomo, że tajemniczy K. to pułkownik Vernon **Kell**. Dalej szef departamentu tajnego „Intelligence Serwice" oznaczony był przez C. Znowu dzisiaj już wiedzą, że był to kapitan Mansfield **Cumming**. Nazwisko **Cumminga** figurowało w spisie wojskowych brytyjskich jako oficera marynarki w stanie spoczynku. Gdy w 1923 roku kpt. **Cumming** umarł, w nekrologach nie wspomniano ani słowem o wielkiej roli, jaką odegrał w czasie wojny. Prawdopodobnie zdekonspirowanie wybitnych jednostek wywiadu wywołało konfiskatę.

Legendarne skarby w Australji

Przed 30 laty pewien młodzieniec nazwiskiem Harry **Lasseter** zabłąkał się w okolice pustynne Australji Zupełnie niespodziewanie natknął się on na żyłę złota.

Lasseter napełnił swój worek złotemi bryłami i ruszył z powrotem do Melburne. W drodze przeszedł on niesłychane męczarnie głodu i pragnienia. Jakiś krajowiec znalazł go na pustkowiu już nawpół oszalałego od przebytych cierpień. Krajowiec ten zaciągnął go do pewnego białego osadnika, nazwiskiem **Harding**, któremu udało się **Lassetera** przywrócić do życia.

Odkrywca złota był jednak tak wstrząśnięty swemi przejściami, że nie chciał za żadną cenę powrócić do znalezionej poprzednio żyły. Dopiero po wielu latach zorganizował on wraz z **Hardingiem** wyprawę, — która miała odszukać żyłę. Przez długi czas poszukiwania nie dały żadnego wyniku. **Lasseter** wkrótce został sam z jednym tylko towarzyszem, reszta bowiem zrezygnowała z poszukiwań i powróciła do Melburne.

Obaj śmiałkowie po wielu trudach znaleźli się w okolicy, zamieszkałej przez wrogich tubylców. Tam **Lasseter** poznał miejsce, gdzie znajduje się złotodajna żyła. Wówczas towarzysz Lessetera zawrócił by sprowadzić pomoc do eksploatacji żyły. .

Lasseter sfotografował okolice i zaczął zbierać złote kamienie. Niestety dwa wielbłądy, które miał ze sobą, uciekły mu z powodu braku dozoru. Pozostał sam, zupełnie sam, bez jedzenia i wody.

Usiłował wejść w porozumienie z dzikimi. Przez pewien czas mu się to udało, ale pewnego poranku obudził się, i nie zobaczył koło siebie żywego ducha. Krajowcy gdzieś zniknęli.

Zaczęła się wtedy agonja Lassetera. Zostawił on dziennik, w którym dzień po dniu opisuje swe okropne cierpienia. Z początku miał na tyle siły, by iść przed siebie, potem wlókł się, aż nareszcie umarł z głodu i pragnienia. Ekspedycja,— przyprowadzona przez jego towarzysza, znalazła już tylko martwe ciało Lassetera.

Odtąd przedsiębrano liczne próby znalezienia tej już teraz legendarnej żyły, ale bez powodzenia.

Obecnie prasa australijska donosi, że jakiś kolonista odkrył ją o 650 kilometrów w kierunku południowym od Alice Spring, skąd kiedyś wyruszył Lasseter wraz z Hardingiem. Ma ona być niesłychanie bogata. Olbrzymie skarby mają leżeć w tem sercu australijskiej pustyni.

Donoszą, że masowa gorączka złota już się zaczęła. Wielu chciwych złota już wyruszyło w tamtejsze okolice. Z Melburne i Brisbane wyruszyły ostatnio dwie ekspedycje po kilkadziesiąt ludzi każda.

Post przed swoim samolotem
na którym odbywa podróż dookoła świata



Idziemy na Wystawę

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, (Królewska 13). Wystawa p. t. „Sztuka i Turystyka".

ZACHĘTA (Plac Małachowskiego 3). „Żołnierz i koń w sztuce polskiej".

MUZEUM NARODOWE (Godz. 11 — 15). *Podwale 15.* Wystawa malarstwa obcego i Muzeum Wojska, *Al. 3 Maja 13.* Wystawa sztuki zdobniczej i pamiątek powstania.

PAŃSTWOWE ZBIORY SZTUKI (10 — 15). Galerja sztuki polskiej w Kamienicy Baryczków i Zamek Królewski. Pałac w Łazienkach.

PAŃSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Agrikola 9) otwarte 10 — 14.

PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE, Krak. Przedm. 26-28 (Uniwersytet 10 — 14

MUZEUM KOLEJOWE MIN. KOMUNIKACJI (Nowy Ziazd 1) otwarte 10 — 14

OTTO BURG 48

W służbie junkrów pruskich

W kilka minut później sanitarjusze zabrali na noszach zdrowego „Pajaca", umazanego surową wątrobą zwierzęcą. W ambulatorjum lekarz zapisał mu tydzień odpoczynku na izbie chorych i „Pajac" wykpił się szczęśliwie od kary którą mu zamieniono później na lżejszą, chociaż nierównie dotkliwszą — bo na „koszarniaka". Dla sprytniejszych nie było to wcale karą, ponieważ można było wychodzić na miasto przez dziurę w płocie i tylko najbardziej służbiści cierpieli honorowo, nie mając jednak uznania od reszty lekkomyślnych kolegów, lekceważących przepisy dyscyplinarne. Czasami oficerowie złapali takiego dezertera, który, pijany jak bela, zapominał salutować tak, że musiano go legitymować i sprawdzać przepustkę, co kończyło się zazwyczaj karcerem.

Burg przypomniał sobie, jak wracał z miasta w takim samym nastroju, ledwie trzymając się na nogach. Starał się zniknąć z przed oczu jakiegoś majora, następującego mu na pięty. Prawdopodobnie chciał go wylegitymować, ale gdzieś na bocznej ulicy, by nie robić zbiegowiska, tembardziej, że on również był pijany.

Burg zatrzymał się właśnie nad olbrzymią kałużą jesiennego błota, gdy uczuł, że ktoś położył mu rękę na ramieniu.

— Dlaczego nie salutujecie?

— Hm! Hep! Hep! — czknął w odpowiedzi uczeń, obrzygując twarz majora.

— Taka świnia... kultura... inteligentny człowiek... mamrotał oficer, zataczając się niepewnie, jak wieża Eiffla.

— Panie majorze, człowiek na najwyższym stopniu kultury i na najniższym upodabniają się do siebie... — hep! hep! — co do minimalnych potrzeb.. Nie lubię radja, kina, czy teatru, grunt piwo i wódka!...

— A wy siebie zaliczacie — hep! zrewanżował się major — do jakiego stopnia?

— Odkąd jestem w wojsku, zaliczam siebie do gatunku ludzi pierwotnych, ale gdy otrzymam nominację na oficera, będę się uważał za idealnego człowieka, chociaż wynik będzie taki sam... hep! hep!

— Nie rzygajcie na mundur, — zaczął mówić oficer, ale nie dokończył i upadł w kałużę, pociągając za sobą Burga, który rozciągnął się na ciele majora. Zaczęli coś bełkotać, przyczem oficer napił się błotnistej wody i począł się dusić. Uczeń poprawił jego sytuację o tyle, że wyciągnął mu głowę z wody i oparł o brzeg rynsztoka. W tej chwili przyszła mu do głowy myśl, aby uciekać, póki major nie wygrzebie się z błota; nie wiele myśląc, przeszedł po nim na drugą stronę rynsztoka i skierował się na miejsce postoju dorożek.

Gdy przejeżdżał za chwilę dorożką, major wygramolił się już z rowu i daremnie próbował oczyścić się z błota chusteczką do nosa. Na odgłos jadącej dorożki zawołał „Stój", ale przejechała obok niego obojętnie.

Burg przez cały czas w pace rozmyślał nad podobnemi przygodami, odczuwając pewnego rodzaju satysfakcję, że niezawsze on był pokrzywdzony. W siódmym dniu aresztu, gdy był już obrośnięty, jak małpa i dostał łamania w nogach, służbę wartowniczą objęła jego kompanja, tak, że mógł trochę pokrzepić się na duchu pod wpływem kolegów. Na dowód koleżeństwa, każdy znosił mu najlepsze przysmaki z paczek otrzymywanych z domu, lub specjalnie w tym celu kupowanych. Burg się rozrzewnił. Największy służbista przekraczał regulamin, dostarczając papierosów zamkniętemu koledze, czego nikt nie przypuszczałby jeszcze przed tygodniem.

Burg spodziewał się, że pierwszą noc prześpi w cieple i ułożył się na olbrzymim kożuchu baranim, lecz i tym razem było to złudzenie.

Około godziny pierwszej warta została zaalarmowana kilkoma strzałami i hałas biegających wartowników obudził Burga.

W kilkanaście minut później któryś z kolegów otworzył jego celę.

— Wstawaj Burg, wielkie nieszczęście.

— Co takiego? — odrzekł, niechętnie otwierając oczy

— Będziesz musiał oddać kożuch bo teraz będą kręcić się po wartowni oficerowie i żandarmi.

— Ale co się stało?

— Reinhardt zastrzelił „Sadystę" Stał na posterunku przy amunicji i strzelił do kapitana, który był, zdaje się zupełnie pijany.

W tej chwili zbliżył się do nich główny winowajca wszystkiego. Wyglądał zupełnie normalnie, zarumieniony tylko od mrozu, ale wcale nie wydawał się przejęty śmiercią kapitana. Gdy zostali we dwóch, Burg rzekł:

— Dlaczego kropnałeś go teraz, trzeba było poczekać do pobudki, obudzili mnie przez to.

— Jedyna okazja w życiu, a ja należę do ludzi przedsiębiorczych — odrzekł Otto i opowiedział wszystko dokładnie.

Myślał właśnie o tem, że dobrze byłoby mieć ze sobą elektryczny piecyk, jakich używają przy samochodach, gdy zauważył jakąś niewyraźną sylwetkę, migającą wśród zawiei śnieżnej.. Może chce podłożyć ogień — pomyślał i zerwał kawałek szmaty, którą owinął zamek karabinu, aby zabezpieczyć go przed zardzewieniem. Następnie wyrwał zatyczkę z pakuł i odbezpieczył broń, rozpinając kożuch. Postąpił parę kroków bliżej rzekomego podpalacza i zawołał przepisowo: Stój, kto idzie?

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.